Nr. 236. Wtorek 24 Września 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., [illegible] cznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" [illegible] ją cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od [illegible] stycznia [illegible] czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cen[tów] [illegible] szowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za IV kwartał: w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za październik i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za IV kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za październik i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11go września b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór P. Alfreda Milieskiego na prezesa, a p. Stanisława Homolacza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczycielami szkół etatowych: Emila Kokurewicza w Popielach, Józefa Balę w Krzywaczce, Jana Holinkę w Papertnie, Józefa Połoszynowicza w Wołoszczy, Józefa Ceranowicza w Jaworzniu, Stanisława Biegańskiego w Gołkowicach polskich, Pawła Sterankę w Piwnicznej, Andrzeja Jurczyńskiego w Bibicach, Filipa Szreniawskiego w Gorlicach, Leona Schmolika w Monasterzyskach, Mikołaja Horbaczewskiego w Przewłoce.

Obwieszczenie.

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Robatyn-Bóbrka, na dzień 24ty października b. r. Wybór ten będzie przeprowadzony w Rohatynie, a godzina i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone.

Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie dnia 20 września 1878.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 24 września

O br. Sennyeyu obiegają od kilku tygodni rozmaite wersye. Podróż ku racyjna br. Sennyeya do Gastein i jego przypadkowe spotkanie z ks. Bismarckiem splątało nazwisko br. Sennyeya nawet ze sprawami zagranicznemi. Przyzwyczajono się już od lat uważać br. Sennyeya za kandydata do teki ministeryalnej a ponieważ obecnie Tisza nie myśli o ustąpieniu, więc kazano hr. Andrassemu myśleć o dymisyi. Br. Sennyey rozmawiał z ks. Bismarckiem, więc — zostanie ministrem spraw zagranicznych. Tak zadekretowały niektóre dzienniki niemieckie a w prasie węgierskiej kombinacya ta znalazła wielu łatwowiernych popleczników. Obecnie br. Sennyey zamiast objąć tekę hr. Andrassego wyjeżdża na całą zimę do Meran, więc kombinacya powyższa upaść powinna całkowicie. Jednakże w Węgrzech opinia publiczna jest w tej chwili tak podrażniona, że koniecznie potrzebuje sensacyjnych wiadomości. Z tego powodu nazwisko br. Sennyeya posłuży może nieraz jeszcze za tło dla dziennikarskich przepowiedni.

Dla czego właśnie teraz nazwisko br. Sennyeya splątane zostało z polityką zagraniczną, na to nikt nie przytoczył argumentów przedmiotowych. Br. Sennyey nie reprezentuje żadnego odrębnego kierunku, nie zapuszczał się nawet nigdy na pole stosunków zagranicznych. Br. Sennyey jest nawet co do polityki wewnętrznej zagadką, bo milczał regularnie, właśnie wtedy, gdy po jego przeszłości i znakomitym talencie oczekiwano nowego programu, nowej dyrektywy. Podczas rokowań ugodowych daremnie czekano na radę br. Sennyeya, a wśród ostatniej agitacyi wyborczej, kiedy każdy zwinny kandydat silił się na osobny program, br. Sennyey pozostał zagadką. Ściśle rzecz biorąc, br. Sennyey wyjść powinien na długo z kombinacyj politycznych, bo wskutek biernego zachowania się podczas ostatnich wyborów przestał uchodzić za głowę stronnictwa, której dawniej uśmiechała się sukcesya polityczna po stronnictwie liberalnem.

Że mimo to br. Sennyey uważany jest ciągle za kandydata do ważnej misyi politycznej, za następcę Tiszy nawet, to zawdzięcza zużyciu starszych sił politycznych i brakowi świeżych. Węgrzy w ostatnich latach, mianowicie przed powołaniem Tiszy do steru, przebyli kilka przesileń, a każde zużyło kilka znakomitych sił w ten sposób, że o ich powrocie nikt nie myśli. Poprzednie i ostatnie wybory wprowadziły do parlamentu wiele „ludzi nowych", ale o ich wartości politycznej zdania są bardzo podzielone. Z młodych posłów, którzy po raz pierwszy mandat piastują, żaden nie zasłynął dotąd tak, by można mu wróżyć karyerę polityczną.

Czy br. Sennyey doczeka się wreszcie tego, że stanie tam, gdzie mu opinia publiczna oddawna miejsce wyznaczyła, czy nastąpi to wkrótce lub nigdy — na wszelki wypadek należy zapisać, że konsekwencye powołania br. Sennyeya do steru są tylko odgadywane, ale nikt nie zdefiniował ich w sposób stanowczy. Br. Sennyey jest właściwie zagadką, więc zagadką są także te konsekwencye. Dotąd mówiono o nim zawsze, że jest konserwatystą, ale to nie wystarcza do zupełnego określenia charakteru politycznego. Konserwatyzm ma w węgierskich stosunkach parlamentarnych i politycznych inne znaczenie, aniżeli w zachodniej połowie monarchii; między węgierskimi konserwatystami a stronnictwem, które pod tą nazwą w Przedlitawii istnieje, nie ma zasadniczego pokrewieństwa. Nie ma także zasadniczej różnicy co do systemu rządzenia między panującem obecnie w Węgrzech stronnictwem liberalnem a partyą konserwatywną. Nigdy bowiem ani br. Sennyey, ani jego towarzysze nie występowali przeciw urządzeniom konstytucyjnym, na których opiera się obecne stanowisko Węgier wobec monarchii. O ile mowy br. Sennyeya z kilku lat wyczerpują jego wyznanie wiary politycznej i stanowią program jego stronnictwa, różnica zasad ogranicza się do reformy administracyi, która po odnowieniu ugody stała się w Węgrzech głównem zadaniem politycznem.

Sejm krajowy.

(V. Posiedzenie z dnia 23go września.)

JE. marszałek p. hr Wodzicki Ludwik zagaja posiedzenie o godz. 11, min. 20, oznajmiając, że przeciw protokołowi z posiedzenia czwartego nie uczyniono zarzutu, że przeto przyjęty.

JE. namiestnik, p. hr. Potocki, zasiadł na swem krześle poselskiem.

Po raz pierwszy od czasu otwarcia sejmu obecny dziś zastępca marszałka, Najprz. ks. biskup Stupnicki.

Za stołem rządowym JW. komisarz rządowy, delegat namiestnictwa, radzca dworu p. Filip Zaleski.

LISTY PARYSKIE

XXXVIII.

Wypadki ostatnich dwóch tygodni. Co się z nich zostało? Publiczność u stóp gilotyny. Egzekucye *intra muros*. Komedye p. E. Zola. Powodzenie i *fiasco*. Gdzie i kto czyta powieści p. Zoli? Groźba nowych dwudziestu komedyj. Przewrót w teatrach francuskich. Zniesienie urzędowych klaskaczy. Dramatyczni Metuzalemowie. Upadek teatru lirycznego. *Aida* po włosku i po francuzku. Wskrzeszenie teatru po 18 wiekach. Paryzcy myśliwi. Zając wieczny tułacz. Najada, pies pływający i mechaniczny zając.

Smutne były ostatnie dwa tygodnie. Doroczny obchód śmierci Thiersa pomimo niezwykłej wystawności i rzeczywiście powszechnego udziału całego Paryża, żałobnie rozpoczął pierwszą połowę bieżącego miesiąca, a za tym niewesołym początkiem posypały się ze wszystkich stron coraz smutniejsze wiadomości. W Ameryce i Afryce żółta febra, w Anglii okropna katastrofa na Tamizie z kilkuset ofiarami rozbicia statku, a drugie tyle górników zasypanych w kopalni węgla w Abercorne, skutkiem zapalenia się gazu — tu w Paryżu podwójna egzekucya, w Albanii zamordowanie Mehemeda Ali, a nakoniec, jak powiada dowcipny i złośliwy Piotr Verou.... okropny cały tom komedyi p. Emila Zola, z okropniejszą jeszcze przedmową.

To prawie za dużo złego na raz. Na szczęście Paryż nigdy, a obecnie bardziej niż kiedykolwiek, nie ma czasu zajmować się długo jednym przedmiotem; jedno wrażenie spycha drugie i dziś całe miasto zebrane w Vincennes na wielki przegląd armii rezerwy, to jest właściwie mówiąc ludzi cywilnych, ubranych na ten raz w wojskowe mundury, już nawet nie pamięta, że zgniła gorączka zdziesiątkowała ludność w Nowym Orleanie, Memfis i Senegalu; katastrofie na Tamizie przypatruje się z pewnem zajęciem na drzeworytach illustrowanych dzienników, a o innych wymienionych wyżej „drobnostkach" tak jakby nigdy nie słyszało...

Dwa tylko fakta są jeszcze tu i owdzie przedmiotem rozmowy, bo dzienniki jeszcze je przypominają swoim czytelnikom. Ścięcie dwóch zabójców biednej starej mleczarki jako fakt sam w sobie, prędkoby poszło w zapomnienie, ale do najwyższego stopnia oburzające wybryki widzów tej krwawej sceny i gorzej niż cyniczne zachowanie się zgromadzonych tłumów przy tym smutnym obrzędzie, który w myśl prawodawców powinienby być przerażającym przykładem dla zatwardziałych zbrodniarzy, wywołały raz nareszcie jednozgodny wyraz potępienia! Bo też nigdy jeszcze, nawet przy egzekucyi Tropmana, którego zbrodnie (wymordowanie całej rodziny z kilku osób złożonej), rozbudziły do najwyższego stopnia oburzenie i usprawiedliwiły choć w części zagłuszenie wszelkiego uczucia politowania, widzowie krwawego obrzędu nie okazali tak wstrętnego usposobienia, jak pod rusztowaniem, które dwa razy w ciągu kilku minut spłynęło krwią występnych, ale przecie ludzi.... Straż wojskowa nie zdołała powstrzymać motłochu, który się na oślep cisnął do rusztowania, a dwukrotny łoskot spadającego żelaza gilotyny przyjęty był przez tę bezwstydną tłuszczę okrzykiem: „brawo!"

Straszny musi być moralny upadek tych różnorodnych tłumów, które na kilka godzin naprzód zalegają plac, na którym ma się wznieść rusztowanie. Wiedzą one, że w stanowczej chwili zostaną z tego miejsca spędzone, że jak tylko przybędzie wykonawca sprawiedliwości i nim pierwsza belka rusztowania pod gilotynę zostanie położona, trzeba będzie koniecznie ustąpić, ale do ostatniej chwili amatorowie ci z zadowoleniem spoglądają na szerokie płyty kamienne, które za kilka minut zostaną krwią zbroczone. Czasby już było usunąć te ubliżające cywilizacyi sceny bezwstydu i zwierzęcej dzikości, dla której krwawe rusztowanie stanowi deser po rozkiełzanej orgii, całe bowiem noce przed każdą egzekucyą schodzą na wyuzdanej hulance, z tą tylko różnicą, że w jednych grupach płynie szampan, a w drugich fabrykowane wino i obrzydła gorzałka....

Społeczeństwo ma prawo i obowiązek rachowania się ze swymi wrogami, ale niech te rachunki załatwia przy zamkniętych drzwiach, żeby nie dawać cywilizowanemu światu widowiska tak ohydnego jak te hordy kanibalów we frakach, bluzach, jedwabnych sukniach z sążnistemi ogonami i w brudnych łachmanach, coby gotowe, żeby im pozwolono tańczyć kankana około skrwawionego rusztowania..... Francya, która ma pretensyę przodowania całemu światu na drodze postępu ludzkości, dała się dawno wyprzedzić w tym punkcie Anglii, Austryi i Prusom. Niejednokrotnie poważne głosy dopominały się tu o zniesienie publicznych egzekucyj, i dziś już nikt prawie nie śmie przemawiać za ich utrzymaniem, ale tak tutaj trudno zdecydować się na stanowczy krok przeciw starej rutynie. P. Dufaure wystawi sobie niespożyty pomnik w dziejach francuzkiego prawodawstwa, jeżeli, jak niektóre dzienniki zapewniają, przeprowadzi prawo o wykonywaniu wyroków sprawiedliwości w murach więzienia.

Drugim faktem, który mimo nieprzerwanego prądu coraz nowych wrażeń, zajmuje dotąd przynajmniej pewną część publiczności paryzkiej, jest wspomnione wyżej wydanie kosztem autora, dramatycznych dzieł p. Emila Zola, rzucone jak rękawica wyzwania czytającemu ogółowi.

P. Zola znalazł się na raz w dziwnem istotnie położeniu — upojony z jednej strony krzykliwem powodzeniem, oszołomiony z drugiej niemniej głośnem a zupełnem fiaskiem. Wprawdzie powodzenie, jakie jego ostatnia powieść *l'Assommoir* znalazła u czytelników zepsutego smaku i u krytyków, którzy wyraźnie chwalą w niej najmniej godną pochwały stronę, dla człowieka mającego zdrowy sąd o rzeczach byłoby nie zupełnie przyjemną, ale Tyberyusz powiedział, że pieniądze, bez względu na ręce, z których pochodzą, zawsze pachną, a p. Zola zastosował tę zasadę do powodzenia literackiego, i chociaż niewątpliwie wstydziłby się przyznać publicznie do znajomości z większą częścią tych, którzy się entuzyazmują nad jego *Mordownią*, jednakże pochwały ich przyjmuje za dobrą monetę, i wierzy, że jest co najmniej nowym Balzakiem.

Na nieszczęście, trzecia już z porządku sztuka tego autora pod tytułem *Pączek Róży*, przedstawiona niedawno w *Palais Royal*, tak straszliwie upadła i tak jednozgodnie została potępioną przez wszystkie krytyczne pióra, że autor znalazł się od razu i na Kapitolu i u stóp Tarpejskiej skały. Cóż więc dziwnego, że dostał wyraźnego zawrotu głowy, i ten tylko nienormalny stan może po części wytłómaczyć, zkąd mu przyszła myśl wyda-

Marszałek udzielił urlopu pp. Słoneckiemu na dni ośm, Smolce na trzy, Mycielskiemu na trzy dni.

Od rządu wniesiono preliminarz funduszów indemnizacyjnych na rok 1879, tudzież projekt ustawy zaprowadzającej niektóre zmiany w dotychczasowem rozgraniczeniu okręgów reprezentacyj powiatowych.

Poseł **Stadnicki** składa do laski marszałkowskiej rezolucyę następującą:

„1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. rządem w sprawie oddania funduszów udzielonych z skarbu państwa na roboty wodne i regulacyjne, tudzież na utrzymanie dróg państwowych w Galicyi, do dyspozycyi Wydziału krajowego, któryby w miejsce dotychczasowych c. k. władz technicznych objął zarząd techniczny w regulacyi rzek i utrzymaniu dróg państwowych w Galicyi.

2) Wzywa się zarazem Wydział krajowy do zwołania ankiety w celu zebrania potrzebnych dat i wysłuchania życzeń kraju pod względem podjęcia i przeprowadzenia robót wodnych i regulacyjnych na szerszą skalę, niż dozwalały zbyt szczupłe na ten cel z skarbu państwa fundusze przeznaczone dla Galicyi."

P. ks. **Chełmecki** składa wniosek osnowy takiej:

„1) Na remuneracyę katechetów w szkołach ludowych wyznacza się na r. 1879 w myśl przedstawienia c. k. Rady szkolnej 16,830 zł.

2) Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. krajową Radą szkolną obmyśli podstawę do użycia i, jeżeli można, do częściowego zaoszczędzenia tej sumy, a na najbliższej sesyi sejmowej przedstawi projekt stałego uregulowania tej sprawy."

Z powyższemi projektami rządowemi i wnioskami postąpi się wedle regulaminu.

Następnie odczytano spis nowych petycyj w liczbie 125, które dla braku miejsca dopiero jutro podamy. Petycye przekazano właściwym komissyom, tylko co do petycyi Rady powiatowej w Sokalu o uznanie szpitalu tamtejszego za powszechny, wnosi p. **Polanowski**, aby ją zaraz przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem wniesienia podczas tej jeszcze sessyi odnośnego projektu — na co też Sejm się zgadza.

Marszałek zawiadamia, że ukonstytuowała się komissya pożyczkowa (do projektu o pożyczce 5-milionowej przeciw lichwie) wybierając p. Bauma przewodniczącym, Popiela zastępcą jego, Romera sekretarzem.

P. **Wodzicki** Henryk wnosi, aby pomnożyć liczbę członków komissyi budżetowej o jednego, tak żeby w stojącym dziś na porządku dziennym wyborze uzupełniającym wybrać nie jednego, lecz dwu członków.

P. **Zyblikiewicz** nie sprzeciwia się wprawdzie wnioskowi, nadmienia jednak, że im więcej w którejkolwiek komissyi bywa członków, tem więcej trudności w rychłem załatwieniu przekazanych jej spraw. Oby przeto pomnożenie członków komissyi budżetowej nie było złą wróżbą dla rychłego wniesienia budżetu na pełen sejm,

P. **Golejewski** mniema, że skoro sama komisya budżetowa uznaje potrzebę pomnożenia swych członków, więc niema czemu się sprzeciwiać.

P. **Wodzicki** Henryk oświadcza, że nie miał sposobności wyjednać takiej uchwały w samejże komisyi, lecz czyni ten wniosek tylko od siebie. W zasadzie przyznaje słuszność p. Zyblikiewiczowi, nie obawiając się jednak w tym razie złych następstw, obstaje przy swoim wniosku — na który też Sejm się zgadza.

P. **Spławiński** przypomina komisyi administracyjnej, że już dziesiąty dzień upływa od czasu wybrania jej i przekazania petycyj w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w administracyi galicyjskich dróg żelaznych. Interpeluje tedy, czy w ogóle i kiedy komisya ta myśli z petycyj tych zdać sprawę.

P. **Grocholski** jako przewodniczący komisyi administracyjnej odpowiada, że petycye, o których mowa, są częstokroć połączone z petycyami należącemi do innych komisyj; mianowicie są połączone z niemi sprawy zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej, służby technicznej i melioracyjnej, ustawy przemysłowej i t. p. Komisya administracyjna przeto musiała wybrać osobnego referenta do poodłączania tych spraw, co oczywiście wstrzymuje jej obrady. Kiedy więc komisya zda sprawę z petycyj o języku, dziś jeszcze powiedzieć nie może.

Sejm przystępuje do porządku dziennego.

Wniesione przez rząd zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1877 w pierwszem czytaniu na wniosek p. **Jasińskiego** Józefa przekazano komisyi budżetowej.

Wniesiony przez Wydział krajowy projekt ustawy budowniczej dla m. Krakowa w pierwszem czytaniu na wniosek sprawozdawcy p. **Pietruskiego** (w miejsce nieobecnego p. Sawczyńskiego) przydzielono komisyi administracyjnej.

Następuje pierwsze czytanie znanego wniosku p. ks. **Buchwalda** o zmianę §. 4go ustawy z dnia 15 sierpnia r. 1866 o przyczynianiu się parafian i plebanów do kosztów budowli parafialnych. Wnioskodawca motywuje ten wniosek (mowca zupełnie niedosłyszany) pod względem formalnym wnosząc, aby przekazano sprawę wprost Wydziałowi krajowemu — na co Sejm się zgadza.

Ma nastąpić wybór jednego członka do komisyi budżetowej; **marszałek** jednak z względu na uchwałę dzisiejszą o wybraniu dwu członków kładzie ten punkt porządku dziennego na miejsce przedostatnie, by pozostawić Sejmowi czas do porozumienia się może względem drugiego kandydata.

Z kolei idzie tedy drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie zaliczania czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich od chwili złożenia przysięgi. Marszałek pod nieobecność sprawozdawcy p. Sawczyńskiego, który nagle wyjechał na pogrzeb, zaprasza na sprawozdawcę p. **Dzieduszyckiego** Wojciecha, który imieniem komisyi edukacyjnej prosi o przyjęcie wniosku następującego: „Wzywa się c. k. rząd, aby wyjednał prawo, na mocy którego zaliczanoby nauczycielom szkół średnich przenoszonym w stan spoczynku, lata bez przerwy nie z własnej winy pochodzącej ze służbą etatową w zastępstwie nauczycielskiem spędzone, jako czas służby rządowej spędzonej w zawodzie nauczycielskim." W ten sposób zarazem petycya grona nauczycielskiego gimnazyum w Złoczowie załatwiona.

W dyskusyi p. ks. **Jasienicki** oświadcza, że on i stronnicy jego popierają tak wniosek powyższy, jak popierać będą każdy podobny.

Komisarz rządowy pan radca dworu **Zaleski** zwraca uwagę na niejasność w stylizacyi wniosku powyższego, mianowicie w wyrazach: „**bez przerwy nie z własnej winy pochodzącej**;" albowiem gdzie nie ma przerwy wogóle, tam ona ani z własnej winy ani nie z własnej winy pochodzić nie może. Możeby małą poprawką niejasność ta usunąć się dała.

P. **Majer** (przewodniczący komisyi edukacyjnej) mniema, że tylko przez pewne przestawienie wyrazów, powstała ta pozorna niejasność; ubolewa, że właściwy sprawozdawca nieobecny, bo on wyjaśniłby to zdanie. Myśl jednak jest jasna; jest przerwa z własnej winy i przerwa nie z własnej winy, a tylko przerwa nie z własnej winy ma być uwzględniona.

P. ks. **Jasienicki** utrzymuje, że stylizacya wniosku jest jasna; wnosi jednak, aby przyjęto go w brzmieniu pierwotnie projektowanem przez Wydział krajowy.

P. **Paszkowski** uznaje niejasność i wnosi, aby nadano wnioskowi brzmienie następujące: „Wzywa się c. k. rząd, aby wyjednał prawo, na mocy którego nauczycielom szkół średnich, gdy przechodzą w stan spoczynku, lata w zastępstwie nauczycielskiem spędzone zaliczanoby wraz z służbą etatową bez przerwy jako czas służby rządowej, spędzonej w zawodzie nauczycielskim, jeżeli przerwa nie z ich własnej pochodziła winy."

P. **Majer** zgadza się na poprawkę p. Paszkowskiego, tudzież zastępca sprawozdawcy p. **Dzieduszycki** Wojciech; w głosowaniu też upada wniosek p. ks. Jasienickiego, a przyjęto poprawkę p. Paszkowskiego.

Marszałek oznajmia, że trzeciego czytania nie potrzeba.

Następuje drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o utworzeniu fundacyi stypendyjnej pod nazwą: „**Fundacya krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej w Lwowie z r. 1877**". Imieniem komisyi kultury krajowej p. **Abrahamowicz** zaleca ku przyjęciu wniosek następujący: „Sejm I. przeznacza kwotę 11.000 zł., przyznaną jako subwencye zwrotne uchwałami z dnia 26 kwietnia r. 1876 i z dnia 24 sierpnia r. 1877 komitetowi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej z r. 1877 na utworzenie fundacyi stypendyjnej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną, II. przyjmuje ofiarowany na ten cel przez komitet wystawy dodatek w kwocie 3.000 zł. w. a.; III. poleca Wydziałowi krajowemu ułożenie aktu fundacyjnego i wprowadzenie w życie fundacyi tej pod nazwą: „Fundacya wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej w Lwowie z r. 1877."

W dyskusyi ogólnej p. **Bartmański** powiada: Komisya wnosi, aby całą wymienioną w wniosku kwotę skapitalizować, co jest stosunkowo znacznem obciążeniem funduszu krajowego; a wszakże z mniejszym dla tegoż funduszu ciężarem możnaby osiągnąć zupełnie ten sam cel, gdyby corocznie, poniekąd w formie renty, zamieszczano w budżecie kwotę równającą się procentowi od sumy wymienionej w wniosku. Mowca wnosi przeto, aby odesłano projekt do komisyi kultury krajowej z poleceniem, by się zastanowiła, czy w sposób przezeń wskazany nie możanaby równie dobrze przysłużyć się rzemiosłom i przemysłowi za pomocą stypendyów.

P. **Pietruski** zwraca uwagę na różnicę między fundacyą utworzoną na wieczne czasy a dorocznem zamieszczaniem w budżecie pewnej kwoty, co możeby czyniono przez pierwszych lat kilka, ale zaprzestanoby ostatecznie. Jeśli jednak myśl preopinanta jest ta, żeby na cel wymieniony w wniosku uchwalono doroczną rentę, mowca zgodziłby się na jego wniosek.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** broni wniosku komisyi, który prócz innych względów ma i to za sobą, że fundacya ma widoki wzrostu z czasem, a renta ich nie ma. Prosi przeto przejść do dyskusyi szczegółowej.

W głosowaniu wniosek p. Bartmańskiego upada, w dyskusyi szczegołowej zaś nikt głosu nie zabrał; przyjęto wniosek komisyi w drugiem i zaraz w trzeciem czytaniu.

Poczem dokonano wyboru uzupełniającego do komisyi budżetowej. Wybrani pp. Baum i Czerkawski.

Idą nakoniec sprawozdania o petycyach. Bez dyskusyi załatwiono następujące:

Wydział powiatowy w **Brzesku** prosi o udzielenie subwencyi z funduszów krajowych w r. 1879 na budowę drogi powiatowej z Bogumiłowic do Zakliczyna, a to z względu, że droga ta niezbędnie potrzebna, tudzież, że pow. Brzeski, wydawszy na budowę dróg powiatowych od r. 1870 do r. 1878 z funduszów powiatu 56.017 zł., budowę tej drogi z własnych funduszów dokończyć nie może. Imieniem komisyi drogowej p. **Zurowski** wnosi: „Prośbę Wydziału powiatowego w Brzesku odstępuje się Wydziałowi krajowemu dla zbadania odnośnych kosztorysów, a ewentualnie dla udzielenia Wydziałowi powiatowemu w Brzesku z funduszów krajowych w r. 1879 subwencyi, jaką uzna za właściwą"

Z referatu p. **Lenartowicza** uchwalono co do petycyi Teofila **Tarnawskiego** adjunkta rachunkowego w Wydziale krajowym, o udzielenie zaliczki zwrotnej w wysokości dwuletniej płacy, t. j. 2.700 złr., udzielić tę zaliczkę z należytem zabezpieczeniem zwrotu; co do petycyi zaś ks. Emila **Krynickiego** o zapomogę, uchwalono udzielić mu jednorazową zapomogę w ilości 100 zł. z funduszu krajowego.

Z referatu p. **Łukasiewicza** przyznano Sylwestremu **Stroińskiemu**, prowizorowi w aptece szpitalów krakowskich, w drodze łaski emeryturę roczną 200 zł. i polecono Wydziałowi krajowemu wykonywać tę uchwałę.

Nad petycyą Izydory **Ostrowskiej** o stypendyum na wykształcenie się w śpiewie wnosi p. **Łukasiewicz** imieniem komisyi przejść do porządku dziennego; p. ks. **Jasienicki** atoli sprzeciwia się temu wnioskowi i mniema, że fundusze krajowe nie na to są, żeby udzielać jałmużny i że krajowi ani ztąd pożytek ani krzywda, czy p. Izydora Ostrowska wykształci się w śpiewie czy nie; wnosi przeto: nad petycyą jej przejść do porządku dziennego. (*Wesołość*). Przyjęto wniosek komisyi.

Z referatu p. **Zborowskiego** bez dyskusyi odstąpiono prezydyum namiestnictwa do dalszego odpowiedniego zarządzenia petycyę obszaru dworskiego **Iławcze** pow. Trembowelskiego o spieszne załatwienie sprawy co do urządzenia tam ekspozytury żandarmeryi.

Referent p. **Korytowski** co do petycyi Towarzystwa muzycznego w Krakowie o zapomogę w ilości 400 zł. na organy wnosi: przejść do porządku dziennego. P. **Majer** powołuje się na użyte w sprawozdaniu wyrazy, wedle których Towarzystwo to należy do ważniejszych w kraju, co powinnoby stanowić premisę do wcale innego wniosku, mianowicie do uznania konieczności wsparcia. A nadto jeśli Sejm w roku zeszłym uznał organy za potrzebne, a subwencya zeszłoroczna nie wystarczyła, powinien teraz niedobór dopłacić. Zwracając uwagę, że w roku zeszłym Sejm uczynił subwencyę zawisłą od warunku, żeby w Towarzystwie kształcić się mogli uczniowie seminaryum nauczycielskiego, wnosi mowca, aby Sejm przychylił się do petycyi. Sprzeciwia się temu wnioskowi p. **Golejewski**, a p. **Czartoryski** wnosi, aby przekazano petycyę komisyi budżetowej, na co p. **Golejewski** znów się nie zgadza, bo w takim razie żadna inna komisya prócz budżetowej nie miałaby nic do czynienia. P. **Zyblikiewicz** co do formalnej strony tej sprawy mniema, że skoro w budżecie już figuruje pozycya „Towarzystwo muzyczne w Krakowie", więc z góry trzeba było przekazać tę petycyę komisyi

---

nia trzech poronionych płodów, dramatycznych, a co gorsza, dodania do nich przedmowy, której naiwna fanfaronada i śmieszna zarozumiałość, byłaby niepodobną do pojęcia, gdyby pod nią nie znajdował się podpis: Emila Zola.

Trzy sztuki wygwizdane, to dla pana Zola dość, żeby się uznał nowym Molierem, Beaumarchais'em, a może nawet Kornelem. „Musicie mnie czytać, a później będziecie musieli słuchać moich komedyj; dobrowolnie czy przymusem musicie połknąć strawę, którą dla was gotuję!" P. Zola musiał na wystawie albo w ogrodzie aklimatyzacyjnym widzieć maszynę du tuczenia kur, gęsi i indyków, którym czy chcą czy nie chcą, pakują w gardło przygotowaną żywność, i może przyszło mu na myśl zastosowanie podobnego przyrządu dla publiczności, która nie chce dobrowolnie słuchać jego teatralnych wybryków.

„Kiedy zacząłem pisać powieści, powiada p. Z., cała prasa i publiczność jednozgodnie przeciw mnie odzywała się, przez dziesięć lat odmawiano mi talentu pisarskiego i smaku. Ja na to wszystko uśmiechałem się tylko, bo byłem pewny, że w końcu znajdę przecie czytelników."

Rzeczywiście, dziś nie ma szynku, albo brudniejszego jeszcze miejsca, w któremby nie znalazły się zatłuszczone egzemplarze powieści pana Zola, a warszawski *Przegląd Tygodniowy* podawał je kolejno jedną po drugiej swoim pozytywnym czytelnikom.

„W teatrze, mówi dalej pan Zola, jeżeli się nie udało od razu podobać publiczności, napróżno byłoby starać się wmówić się jej potem powoli; ale przeciw wyrokowi jej jest nieomylny sposób zaprotestowania, to jest wydrukować wygwizdaną sztukę i czekać. Na to też zdecydowałem się; są to trzej pierwsi żołnierze mojej armii; jak ich będzie dwadzieścia albo i więcej, to potrafią oni zmusić do oddania im należnego hołdu. Czekam więc tego zupełnego przewrotu w teatralnej literaturze i uspokojenia się publiczności i krytyki dotąd mi nieprzychylnej. Jestem cierpliwy i uparty; doczekałem się, że czytają moje powieści, doczekam się, że i moje komedye grać i słuchać ich będą."

Doprawdy, strach pomyśleć. Więc pan Zola ma już przygotowanych sztuk a przynajmniej planów na nie przeszło półtora tuzina, i przygotowuje się wypuścić je na nas jak charty ze smyczy przy odpowiedniej sposobności! Widocznie sądzi jako prawdziwy republikanin, że ilość wszędzie powinna mieć górę nad jakością, chociaż i w takim razie dwadzieścia wygwizdanych sztuk silniej tylko będzie mogło zaświadczyć przeciw niemu, niż dotychczasowe trzy. Co zaś do tej naiwnej pewności, że w końcu publiczność będzie musiała słuchać jego komedyj, toż przecie i dotąd słuchała ich, skoro je wygwizdała. Przy ostatniej, to jest *Pączku Róży*, może przez wzgląd na ulubionych artystów, którzy w niej występowali, słuchano z razu z wielką pobłażliwością, nie sykano nawet w pierwszym akcie na takie płaskie i niesmaczne koncepta, jakichby autorowi dwudziestej piątej kategoryi płazem nie przepuszczono, ale w końcu pokazało się, że miarka za bardzo była przebraną.

Zdaje nam się nawet, że p. Zola myli się w swoich rachubach na zupełny przewrót w literaturze scenicznej, bo dziś czy jutro, czy za sto lat, grubiańska gwałtowność jego *Thérése Requin*, niezgrabnie łatane arlekinady w *Hèritière Rabourdin* i płaska nieość *Pączka róży* pozostaną tem, czem są i żaden sąd kasacyjny wyroku, jaki na nie wydała krytyka i publiczność, nie unieważni.

Nim nastąpi, co nie daj Boże, zapowiadany przez p. Zola tak zupełny przewrot w literaturze scenicznej i smaku publiczności, żeby tego rodzaju komedye, jak te które obejmuje tom przez niego wydany, mogły się podobać i być uznane za arcydzieła, tymczasem przygotowuje się a nawet zaczyna w czyn wchodzić innego rodzaju walka rewolucyjna w sferach teatralnych i niedaleki już pewno dzień, w którym wewnętrzny skład tej połowy sal teatralnych, w której zasiadają widzowie, uwolni się od tego nieprzyzwoitego towarzystwa, które się nazywa *klaką*. Nie sięgając do pierwszych lat naszej ery, chociaż powiadają że Neron, występując osobiście jako aktor, był wynalazcą instytucyi urzędowych klaskaczy, przypuścić się godzi, że miłość własna artystów a szczególnie rywalizacya między pierwszemi wielkościami scenicznemi, mianowicie kiedy się spotykały na jednem polu, dała pierwszą myśl utworzenia tej falangi, której powołaniem i obowiązkiem było dawać widzowi hasło do objawienia entuzyazmu. Kronika teatru francuskiego zapewnia, że współzawodnictwo pań Duchesnois i Georges za czasów pierwszego cesarstwa wprowadziło do sali *Theatre français* tę plagę, która następnie tak się uorganizowała i tak potrafiła objąć sztuczną siecią artystów, autorów dramatycznych, dyrektorów teatrów i nawet publiczność, że dziś trudno bardzo wyłamać się z pod jej despotyzmu.

(Dokończenie nastąpi.)

budżetowej; co do strony merytorycznej zaś powiada: Uznano w roku zeszłym potrzebę organów dla kształcenia spiewu kościelnego, a przypuszczano, że subwencya zeszłoroczna w ilości 800 zł. wystarczy; przypuszczenie to okazało się mylnem, więc przyzwolenie reszty na organy jest koniecznością. Przeciw temu wystąpił sprawozdawca p. Korytowski z uwagą, że skoro subwencya w ilości 800 zł. wystarczyła Towarzystwo muzycznemu we Lwowie, przeto i krakowskie powinno było zastosować się do udzielonej zapomogi. W głosowaniu upadły wnioski Czartoryskiego i Majera, przyjęto wniosek komisyi.

Z referatu p. Tyszkiewicza wskutek petycyi Wydziału powiatowego w Chrzanowie uchwalono bez dyskusyi: „Wzywa się rząd, aby w drodze właściwej przedłożył projekt zniesienia loteryi liczbowej w Austryi“.

Z referatu p. ks. Kitrysa udzielono Boguszowi Zygmuntowi Stęczyńskiemu w Krakowie jednorazową zapomogę w ilości 200 zł., a petycyę Grzegorza Hlebowickiego, byłego nauczyciela ludowego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Referent p. Turzański co do petycyi ks. Jul. Bukowskiego o udzielenie zasiłku na restauracyę dzieł sztuki w kościele św. Anny w Krakowie wnosi: udziela się na ręce komitetu jednorazowy zasiłek w ilości 500 zł. P. ks. Jasienicki przeciwny temu wnioskowi, bo są inne rubryki do udzielania takich wsparć; a nadto fundusz krajowy nie może ich udzielać, bo na zaspokojenie wszystkich potrzebaby milionów. P. Chrzanowski z względu na to, że w budżecie już jest rubryka wydatków na zachowanie pomników starożytnych wnosi, aby tę petycyą przekazano komisyi budżetowej. Przeciw temu występuje znów p. Golejewski, nie mogąc się zgodzić, żeby wszystkie petycye przekazywano komisyi budżetowej. P. Chrzanowski prostuje słowa preopinanta, bo o przekazywaniu wszystkich petycyj komisyi budżetowej mowy nie było; tylko te petycye, które odnoszą się do istniejącej już w budżecie rubryki, powinny koniecznie być przydzielone komisyi budżetowej. W dalszej dyskusyi p. Spławiński wnosi przejść nad tą petycyą do porządku dziennego, bo na proste wezwanie księdza Bukowskiego, niepoparte orzeczeniem konserwatora pomników starożytnych, Sejm nic dawać nie może. Zresztą przejście do porządku dziennego nie przeszkodzi, żeby Wydział Krajowy w razie potrzeby wyznaczył pewną kwotę. P. Golejewski ubolewa, że preopinant nie uważał na odczytane sprawozdanie, powołujące się wyraźnie na orzeczenie konserwatora; a p. Wodzicki Henryk odpowiada p. Spławińskiemu, że po przejściu Sejmu do porządku dziennego Wydział Krajowy nie mógłby nic udzielić. Nakoniec sprawozdawca p. Turzański odczytuje całe orzeczenie konserwatora p. Łepkowskiego.

Następuje głosowanie. Wniosek p. ks. Jasienickiego upada; za wnioskiem p. Chrzanowskiego jest 37 głosów, a rezultat pozostaje wątpliwym, marszałek zarządza próbę przeciwną, w której przeciw temu wnioskowi jest 35 głosów. Marszałek przeto ogłasza wniosek p. Chrzanowskiego za przyjęty, ale p. ks. Sawa woła: W ten sposób niema kompletu! Marszałek tedy poleca sekretarzom zliczyć obecnych, gdyż może był komplet i tylko kilku nie głosowało ani za ani przeciw. Tymczasem schodzą się do sali posiedzeń posłowie z sali przybocznej, a marszałek stwierdziwszy, że poprzednio do kompletu brakowało 2 posłów, zarządza powtórne głosowanie, które daje 52 głosów za wnioskiem p. Chrzanowskiego, 39 głosów przeciw niemu. Wniosek ten przeto przyjęty.

Bez dyskusyi uchwalono udzielić literatowi Emilowi Wisłockiemu 50 zł. tytułem zapomogi.

Z referatu p. Wolańskiego petycya Franc. Niewiadomskiego o subwencyę na kształcenie się w muzyce załatwiona sposobem przejścia do porządku dziennego; a co do petycyi Henryka Leszczyńskiego, byłego członka lwowskiej orkiestry teatralnej, mimo wniosku p. Jasienickiego o przejście do porządku dziennego, Sejm uchwala: przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania faktu, czy istotnie zostawał 29 lat przy lwowskiej orkiestrze teatralnej i czy ztąd pochodzi słabość oczu, a w danym razie do udzielenia mu jednorazowej zapomogi w kwocie, jaką uzna za stosowną.

Referent p. Jocz co do petycyi Bitnera o zwolnienie z kontraktu dzierżawy myta wnosi: odstąpić Wydziałowi krajowemu do prawidłowego załatwienia. P. Goldman zaś wnosi: odstąpić ją Wydziałowi z upoważnieniem do rozwiązania kontraktu; przeciw któremu to wnioskowi występuje najprzód p. ks. Krasicki, a dalej p. Grocholski, który poczytuje go za wkraczający w atrybucye Wydziału krajowego; z tego samego względu wnosi też mowca, aby z wniosku komisyi opuszczono wyraz: „prawidłowego“. Sprawozdawca p. Jocz zgadza się na to i tak też Sejm uchwala.

Bez dyskusyi przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą Abrahama Krücha i Dawida Bernsteina, dzierżawców 33 stacyi mytniczych, o wynagrodzenie strat.

Nakoniec odczytano następujący wniosek p. Tyszkiewicza: „Sejm wzywa c. k. rząd, aby wyjednał w drodze właściwej, żeby spisy majątkowe i opieczętowanie w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27go taryfy notaryalnej opłacaniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów wynosi wartość najmniej 300 zł.“.

Marszałek odczytuje pismo p. Russockiego jako przewodniczącego komitetowi ku uczczeniu pamięci Leona Sapiehy, donoszące o nabożeństwie żałobnem w środę o godz. 9, i zamyka posiedzenie o godz. 2 min, 25. — Następne posiedzenie w wtorek, z następującym porządkiem dziennym: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Jasińskiego Aleksandra o zniesienie prawa propinacyi we Lwowie; 2) pierwsze czytanie wniosku p. Wajgarta o zmianę art. 12go ustawy szkolnej; 3) pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o opłatach spadkowych; 4) drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o szkole górniczej w Krakowie; 5) drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o niektórych zmianach w ustawach szkolnych; 6) drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Czernichowie; 7) drugie czytanie projektu Wydziału krajowego o zalesieniu wydm piaszczystych w Niskiem i Tarnobrzegskiem.

Akcya okupacyjna.

O odsieczy Stolacza podaje *Pol. Corr.* nowe i bardzo ciekawe szczegóły, z których wyjmujemy poniższy epizod: „Dnia 20 sierpnia, gdy sztab dywizyi, spieszącej na odsiecz, odpoczywał pod gołem niebem na słomie, przyprowadzono jakiegoś Turka, który niczem nie odróżniał się od innych muzułmanów, prócz chyba sztywną wojskową postawą. Turek ten miał nawet za pasem nieunikniony cybuch a jakże wielkie było zdziwienie wszystkich obecnych, gdy naraz zaprezentował się nam jako kadet, zastępca oficera, Michalicz, z 32 pułku piechoty! Michalicz, który doskonale umiał język krajowy, należał do załogi zamkniętej w Stolaczu a wzruszony okropnem położeniem towarzyszy, którym zabrakło wody, ofiarował się dobrowolnie odszukać wojska, zdążające Stolaczowi na odsiecz, których strzały działowe było już słychać w osaczonem mieście. Dzielny ten żołnierz, który schwytany przez powstańców byłby poniósł śmierć męczeńską a i tak nawet narażony był na kule naszych żołnierzy którzy go mieli za Turka, (jakoż rzeczywiście powitała go przednia straż austryacka strzałami) dzielny ten żołnierz otrzymał za ten czyn bohaterski złoty medal waleczności.

Noc z 20 na 21 sierpnia spędziliśmy spokojnie; powstańcy ustąpili z silnie poprzednio zajętych gór Lokwe i skoncentrowali całą swą siłę na drodze do Stolaczu, ażeby zastąpić nam drogę. W tym celu ufortyfikowali już poprzednio skałę położoną na południowym wschodzie góry Kremenackiej i domy murowane położone u dołu, głównie zaś dużą na sposob zameczka zbudowaną willę bega Hamzi Rizwan Begowicza, słynnego herszta powstańców. Obwarowali nadto drogę i wogóle całą linię, którą miały posuwać się nasze wojska. Grupę domów o której była wzmianka połączyli powstańcy murami i zasiekami i zaimprowizowali tak w formalną fortecę, do której sprowadzili amunicyę w wielkiej ilości. Na skale wznoszącej się nad grupą domów pokopali rowy i kryjówki i ustawili strzelców uzbrojonych w doskonałe dalekonośne karabiny odtylcowe. Licząc na obronność swych stanowisk i na wielką liczbę kombatantów (było ich tam około 3000) oczekiwali powstańcy spokojnie świtu.

Zrana d. 21 sierpnia zagrały działa 8 bateryi 12 pułku artyleryi ustawione na górze Kremenackiej. Później zaczęły dawać ognia inne jeszcze działa i to w początku na wzgórza okoliczne zajęte przez powstańców a później, gdy spostrzeżono że pomiędzy domami położonemi na naszej linii kryje się nieprzyjaciel, także i na te domy. Działa zaś rezerwowe z 2 brygady ustawione na górze Czernickiej, pod osobistem kierownictwem komendanta dywizyi artyleryi, majora Korna. zaczęły dawać ognia na 4000 kroków odległości do skały, powyżej opisanej, na której byli ukryci powstańcy. Działa te ciężkiego wagomiaru rzucały pociski pękające z taką precyzyą, że każdy pocisk padał w miejsce, z którego przed małą chwilą wzniósł się był obłoczek salwy karabinowej. Mimo to bronili przeciwnicy swych stanowisk z podziwienia godną wytrwałością. W pozycyi, w której wojska regularne mogłyby się były utrzymać tylko z największem wytężeniem moralnej swej siły; w domach, które pod celnemi pociskami ciężkich dział rozpadały się w gruzy albo szły z dymem, wsród okropnych wrażeń, których skutki wstrząsające musiały poruszyć nawet stalowe nerwy takich Hercegowińców, zastąpił dziki fanatyzm chwiejną odwagę, a z rozwartego wyłomu w którym leżą istne mogiły z trupów, sypie się grad kul na strzelców naszych wysłanych do szturmu... Grupę domów wziął szturmem 3 batalion strzelców wspierany bardzo skutecznie przez kompanię 33 batalionu strzelców.

Po siedmiogodzinnej utarczce, w ciągu której skuteczny ogień działowy wypłoszył powstańców ukrytych na skale, nieprzyjaciel rozpoczął odwrót w największym nieładzie. Panika wzmogła się między powstańcami jeszcze bardziej, gdy rozbiegła się pogłoska, że na tyłach poprzednich ich stanowisk pojawił się wojewoda Mussicz, (niegdyś pop) z chrześcijańskimi powstańcami. Pewna gromadka rozbitków wpadła istotnie pomiędzy powstańców chrześcijańskich, przyczem padło kilku muzułmanów a znany szef tureckich powstańców, Mustaj beg Rizwan Begowicz wraz z 30 swoimi towarzyszami dostał się do niewoli. Powstańcy tureccy stracili w tym dniu około 300 ludzi w zabitych; pomiędzy nimi było wielu naczelników. Liczby rannych niepodobna było zbadać, bo powstańcy zabrali ich z sobą.

W domu Hamzi Rizwan Begowicza, który padł podczas walki, pogrzebany gruzami własnego domu, leżeć ma blisko 100 trupów po części zwęglonych a po części zasypanych rumowiskiem. Na podwórzach znaleziono 12 trupów, strasznie pokaleczonych odłamkami pocisków pękających; dalej leżały tam trupy na wpół zwęglone pomiędzy bronią, nabojami, sprzętami domowemi, sukniami, kosztownemi materyami, zasłonami, kosztownościami i t. p. Skała, za którą ukrywali się powstańcy, również pokrytą była trupami. Klęska powstańców była tak straszna a popłoch tak wielki, że albańskie bataliony, które chciały połączyć się z powstańcami, na wiadomość o katastrofie, powróciły natychmiast do domu a wielka część rozbitych powstańców schroniła się na terytoryum czarnogórskie. Łatwo więc sobie wytłumaczyć, dla czego generałmajora Schulderera powitała z daleka deputacya stolacka oświadczając, że miasto poddaje się zupełnie. Jeszcze w tym samym dniu zaopatrzono w wodę i żywność batalion 32 pułku piechoty osaczony w fortecy stolackiej.

Następnego dnia zapowiedział fmp. br. Jowanowicz Stolaczowi swoją wizytę. W towarzystwie pułkownika brygadyera, Klimburga i połączonego sztabu dywizyi i brygady, przybył rzeczywiście o świcie do obozu 3 brygady górskiej pod Stolaczem. W obozie zastał br. Jowanowicz komendanta batalionu garnizonowego, podpułkownika Pachnera. Powitał go bardzo serdecznie komendant dywizyi i wszyscy obecni oficerowie, i z jego ust dowiedziano się, że załoga w Stolaczu spożyła już dwa konie i że codzienną porcyę wody dla jednego żołnierza musiano zmniejszyć na dwie łyżki. Ale i ta odrobina na wpół zgniłej wody kosztowała zazwyczaj wiele ofiar. Co nocy wychodzili z fortecy żołnierze w butach owiniętych kocami, przekradali się dróżyną bardzo stromą do potoka i napełniwszy beczki wodą, wracali do fortecy wśród gradu kul powstańców. Nieraz zdarzało się, że wracali z beczkami, tylko do połowy napełnionemi.

Po krotkim wypoczynku wyruszył fmp. br. Jowanowicz z liczną świtą na czele jednego batalionu 32 pułku piechoty do Stolacza. W drodze do miasta spotkał nasz orszak *kaimakama* i dwóch znakomitych obywateli stolackich. Pierwszy z nich ubrany po francusku i tylko na głowie miał *fez* turecki, dwaj zaś towarzysze jego, mimo pozornej pokory i uległości wyglądali bardzo dziko i nie wzbudzali zaufania. W kilku słowach dobitnych przedstawił im komenderujący generał czyn haniebny, jakiego dopuściło się miasto i kazał deputacyi przyłączyć się do swej świty. W dalszym marszu powitano naszą kolumnę hucznemi okrzykami *Živio!* Okrzyki te wzniosła waleczna drużyna wojewody Mussicza, która tym sposobem chciała dać wyraz radośnym swym uczuciom. Wkrótce zbliżyliśmy się do miejsca, w którem powstańcy napadli tren batalionu osaczonego w fortecy i zabili kilku żołnierzy. Okropny odór dolatujący z krzaków, zanieczyszczający powietrze około miasta, kazał domyślać się że leżą tu jeszcze niepogrzebane trupy. Pod wpływem takich myśli nie doznaliśmy dobrego wrażenia na widok miasta opartego dokoła o skały. W środku miasta wznosi się stroma góra, a na jej szczycie forteca, która spogląda dumnie na niższe skały i na urodzajną równinę ciągnącą się wzdłuż doliny Bregawy w południowym kierunku miasta. Niebawem przy samym wjeździe pierwsze niemiłe wrażenie zmieniło się w wstręt głęboki. Przeprawiając się przez Bregawę, tuż pod mostem pada wzrok na zwłoki leżące do połowy w wodzie, okropnie pokaleczone, z poodcinanemi głowami, — są to trzy trupy, trzech żołnierzy pierwszego batalionu 32 pułku piechoty, milczący oskarżyciele zdradzieckiego miasta! Otoczony okropnym odorem trupów — wjechał sztab do miasta, obserwowany przez ludność kryjącą się bojaźliwie po domach i po ścieżce wijącej się po stromej skale, przez bramę fortecznąą, wjechał do fortecy, witany zapałem przez całą załogę, fmp. Jowanowicz zwiedził wszystkie części fortecy, podwórza z chodniki, których ściany były osypane kulami jakby piaskiem, odwiedził chorych i rannych, którym najbardziej dokuczał brak wody, kazał przedstawić sobie porucznika Blanchera z 32 pułku piechoty, który przysposobił 5 dział tureckich i użył ich z wielkim skutkiem przeciw powstańcom, a w końcu udał się do obszernego lokalu fortecy, aby odbyć sądy nad zdradzieckiem miastem. Delegaci miasta usłyszeli z ust br. Jowanowicza wyrok, że miasto, które za zdradzieckie postępowanie zasłużyło sobie właściwie na bombardowanie, zapłacić ma tylko 100000 zł. w. a. kontrybucyi, a to połowę w naturaliach, a połowę w gotówce; i ma dać pewną liczbę zakładników jako porękę, że kontrybucya zostanie uiszczoną. Zakładników wysłano natychmiast do Mostaru.

Opuściwszy przerażone zgromadzenie notablów, wyjechał fmp. br. Jowanowicz z fortecy i udał się do obozu II. brygady górskiej. Sztab nie wyjechał jeszcze z miasta, gdy nagle pojawił się jakiś jeździec, którego powierzchowność wzbudziła powszechne zdumienie. Na ślicznym, ognistym, od złota kapiącym rumaku, siedziała smukła, silna postać męzka, ubrana w wspaniały złotem lity kostium, w którym zielone i fioletowe barwy mieniły się bardzo harmonijnie. Bogata, szlachetnemi kamieniami sadzona szabla wisiała przy boku jeźdzca, który z wielką swobodą i elegancyą zdjął kołpak, odsłonił twarz od słońca ogorzałą. Był to wojewoda Mussicz, były proboszcz katolicki, a obecnie szef powstańców chrześcijańskich i postrach wszystkich Turków. Ten człowiek pomiędzy swoimi obdartymi *kapitanami* (tak się zwą żołnierze jego baudy) wyglądał jak jakie zjawisko z *Tysiąca i jednej nocy*, miał na sobie kostium w wartości przeszło 1.000 zł. i może uchodzić za szlachcica bardzo eleganckiego“.

W szpitalu garnizonowym nr. 7 w Gradcu znajdują się według wykazów urzędowych następujący ranni żołnierze z galicyjskiego 45go pułku piechoty Arcyksięcia Zygmunta. Szeregowcy: Paweł Pożywak, ma ciężki postrzał w lewe ramię; Wasyl Harkaj, ciężki postrzał w lewe ramię; Andrzej Charodnik, ciężki postrzał w lewą łopatkę; sierzant Henryk Braudner, ciężki postrzał w lewy łokieć; szeregowiec Michał Sanoczko, ciężki postrzał w lewe ramię; freiter Andrzej Bednarz, lekki postrzał w palec wskazujący u lewej ręki.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Mowa Gambetty w Romans).

Telegram podał nam już wiadomość o mowie, którą Gambetta podczas swojej politycznej podróży po południowo-wschodniej Francyi wygłosił dnia 18 września w Romans na licznem zgromadzeniu, złożonem co najmniej z 6000 osób. Mowę tę, którą można uważać za całkowity program exdyktatora, podajemy w dosłownym mniej więcej przekładzie. „W roku 1871 wybrano wskutek nadzwyczajnych okoliczności zgromadzenie narodowe, które nie było wiernym obrazem Francyi, tylko obrazem starego rządu. Wtedy to zwiastowały prorocze usta: „Przyszłość będzie należała do najrozumniejszej i najsprawiedliwszej partyi.“ Zrobiono próbę. Partya republikańska przez rozum i sprawiedliwość dostała się do steru. Od samego początku byliśmy przekonani, że jedynie partya republikańska, skoro się tylko oswoi ze sztuką rządzenia, zdolna będzie wyrwać Francyę z niemocy i przywrócić jej na nowo sympatye świata. W tym duchu ułożyliśmy plan. Tymczasem wszystkie partye reakcyjne pod klerykalnym sztandarem przypuściły pewnego dnia szturm na republikę. Francya została niewzruszona, a wy, wyborcy, poświęceniem i solidarnością swoją pokazaliście swoim pełnomocnikom, jaką była ich siła i jakie obowiązki mieli do spełnienia. Okazało się, że republika nie powstała przypadkiem, lecz że ona jedna była zdolną zapewnić Francyi podwójne dobrodziejstwo: porządek i wolność.

Jak mamy obecnie wyzyskać odniesione zwycięstwo? Posiadamy konstytucyę której niedostateczności nie zapoznaję, ale która osłoniła nas już przeciw powrotowi gwałtów. Jeszcze niedawno w łatwym do odgadnięcia zamiarze rozpuszczono niepokojącą pogłoskę, że najwyższy urzędnik republiki w razie, gdyby wybory do senatu miały wypaść w duchu republikańskim, złoży swój mandat. Ci, którzy rozszerzyli tę pogłoskę, przeliczyli się. Posiadając czujnych reprezentantów, których sam sobie nadał, nie potrzebuje kraj obawiać się wakansu ani zmiany najwyższej władzy. Od ustąpienia do ponownego obsadzenia nie upłynąłby nawet dzień jeden a osobiste rywalizacye nie pojawiłyby się nigdzie. (*Huczne oklaski*). Zresztą nic nie przemawia za takim objawem słabości;

byłby on przewinieniem przeciwko obowiązkowi, gdyż posiadający ten urząd, musi do końca pozostać na swojem stanowisku. Nie, prezydent nie zechce, nie może, nie powinien ustąpić i nie jest to też w jego interesie. Tak więc pierwszy etap byłby za nami, inne znajdują się jeszcze przed nami. Obecne położenie według mego zdania nie jest jeszcze ostatecznem urzeczywistnieniem naszych zasad, ale już teraz możemy osądzić, jakie reformy dałyby się przeprowadzić w najbliższym czasie.

Administracya zaczęła się właśnie regenerować. Musi stać się zupełnie republikańską, kraj nie może dłużej ścierpieć sprzeczności pomiędzy powszechnie uznanym i upragnionym rządem a urzędnikami, którzy są mu wrogimi. Dopiero wtenczas, gdy żywioły te zostaną usunięte, administracya francuska, z powodu swej jednolitości i centralizacyi tak podziwienia godna, będzie mogła przyczynić się do politycznego, moralnego i społecznego podniesienia się Francyi.

Nie mniejszą uwagę poświęcić musimy armii. Jest ona kwiatem Francyi a najważniejsze moralne i materyalne interesa stoją z nią w ścisłym związku. Wiele się już zrobiło a ostatniej niedzieli podczas przeglądu w Vincennes widziałem w niejednem oku łzę, którą wywołało wzruszenie. Po pierwszy to raz ukazali się nasi młodzi rezerwiści w szeregach, i każdy mógł spostrzedz świeżość, dumę i poczucie narodowe, które ich ożywiało. Wszyscy czuli w tym dniu, że armia ta nie stanie się już nigdy narzędziem ucisku w zbrodniczych dłoniach i będzie tylko służyła honorowi i niezależności Francyi. Polityka powinna być wykluczoną z armii; ale ustawa powinna w niej panować i być szanowaną przez wszystkich, począwszy od szeregowców a skończywszy na naczelnych dowódzcach. (Brawo.)

Nie znam wznioślejszego powołania nad stan sędziowski. Nigdy dążyć nie będę do osłabienia jego uchwał i oświadczam zupełnie otwarcie, że jestem zwolennikiem nieusuwalności sędziów. Odstąpienie od tej zasady uważałbym za niebezpieczne przedsięwzięcie. Ale nie można na to pozwolić, aby całe ciało urzędnicze, które odziedziczyliśmy po haniebnie upadłym a politycznie i moralnie potępionym rządzie, miało dalej istnieć bez osobnego potwierdzenia (*investiture*) nowego rządu. Dla tego też z uszanowania dla stanu sędziowskiego i zasady nieusuwalności żądam, aby rząd wobec stanu sędziowskiego zarządził legalne środki bezpieczeństwa, które zastosowywały dawniejsze rządy. (Przeciągłe oklaski.)

Kwestya klerykalna to jest kwestya stosunku kościoła do państwa dominuje nad wszystkiemi innemi kwestyami i trzyma je niejako w zawieszeniu. Muszę zwrócić uwagę na wzrastające ciągle niebezpieczeństwo, którem nowoczesnemu społeczeństwu grozi duch ultramontański, duch Watykanu, duch sylabusa, który zmierza tylko do tego, aby ciemnotę wyzyskać dla powszechnej niewoli. (Huczne przeciągłe oklaski). Powiedziałem stosunek państwa do kościoła, a choć należałoby właściwie powiedzieć do kościołów: ale pod względem narodowym tylko ultramontanizm stawia państwu czoło i gdy widzę, jak nieustannie przywłaszcza sobie cudże prawa i codziennie wkracza w zakres państwa, mogę zupełnie śmiało powiedzieć: Grozi nam socyalne niebezpieczeństwo! Duch klerykalny usiłuje wcisnąć się wszędzie, do armii i do sądownictwa, a charakterystyczną jest rzeczą, że ile razy szczęście ojczyzny zaczyna spadać, zawsze idą w górę akcye jezuityzmu. (Brawo!) Daleki jestem od chęci ograniczenia wolności a przedewszystkiem wolności sumienia, ale słudzy religii mają także obowiązki względem państwa a nie żądamy od nich niczego więcej, jak tego aby spełniali te swoje obowiązki. Przyczem nie tyle mam na myśli świecki duchowieństwo, o którem możnaby prędzej powiedzieć, że w wyższym stopniu jest uciskane, aniżeli uciska innych, jak raczej owe tysiące księży wszelkiego rodzaju, którzy nie posiadają wcale ojczyzny lub których ojczyzna co najwyżej znajduje się na jednym z pagórków rzymskich. Należy użyć ustaw, wszystkich ustaw i znieść wszelki niezasłużony przywilej, a wtenczas dopiero zostanie na nowo podjęty wątek tradycyi, która od pierwszego zarania rewolucyi z r. 1789 panowała aż do brzasku wieczornego rewolucyi z 1848 i dopiero w owym nieszczęsnym dniu grudniowym została zerwana, w którym podali sobie ręce mordercy narodu i ludzie, którzy błogosławili ich czyny. Precz z przywilejami! Jak wielu zażywa powagi jedynie dla tego, że przywileje ich olśniewają łatwowierny lud.

Wspólne prawo dla wszystkich, i powszechna służba wojskowa musi się stać prawdą. Do tego potrzeba rewizyi ustawy o służbie ochotniczej i należy postanowić, aby obowiązki powołania miały moc dopiero po wypełnieniu najważniejszego ze wszystkich obowiązków, to jest po odbyciu służby poświęconej ojczyźnie. (Brawo!)

Najszczytniejszym przedmiotem starań naszych ustawodawców, senatorów, deputowanych i urzędników, powinno być wychowanie publiczne. Zadaniem ich jest, zrobić naród francuzki najwykształceńszym, najuczeńszym i najartystyczniejszym ze wszystkich narodów. Aby cel ten osiągnąć, należy odpierać wszystkie zamachy klerykalizmu, należy rozwijać rozum dzieci naszych, wpajać w nie tylko rozumne i zdrowe pojęcia, nie dlatego, aby się stały uczonemi, lecz aby zostały rozsądnymi ludźmi i patryotami. Obie płci powinny uczestniczyć w tym postępie. Nasze zasady i idee nie powinny być obcemi kobietom. Duchy muszą być z sobą zgodne, aby serca mogły się nawzajem rozumieć. Należy pomnożyć liczbę szkół rzemieślniczych, należy rozwijać umysł, a rękę uczyć zręczności. Nie należy ścierpieć, aby w szkołach naszych była wykrzywiana historya narodu naszego; dzieci francuzkie muszą otrzymywać francuskie wychowanie. Jaki wyłom w wyższem szkolnictwie zrobili nieprzyjaciele państwa jeszcze w ostatnim czasie, jest wam wiadomem. Uniwersytet mimo wszystkich swoich niedostateczności, jest jednak zawsze jeszcze przytułkiem nowoczesnego ducha Trzeba mu zwrócić, co mu podstępnie odebrano, to jest prawo rozdawania stopni akademickich.

Nie zaniedbamy także materyalnych interesów. Ja ze swej strony jestem przekonany, że należy przedewszystkiem zabezpieczyć trwałość kredytu państwowego, przez który udało się nam uskutecznić pierwszy odwet. Czemże jest bogactwo? Produktem pracy. Czem jest republika? Rządem tych, którzy pracują. (Długie oklaski). Kredyt francuski umożliwił wykonanie wielkich budowli, kanałów i kolei żelaznych które przyczynią się do tego, aby przez wolność zmiany towarów zbliżyć narody do siebie; kredyt ten pozwolił nam wyposażyć obficie wszystkie gałęzie rządu, szkoły i pocztę. Dlatego też w interesie utrwalenia tego kredytu jestem przeciw zamianie renty; winniśmy szanować interesa tych ludzi, którzy w bolesnych czasach, jakie Francya musiała przechodzić, pełni ufności przyszli nam w pomoc zaoszczędzonym groszem.

Skoro te pierwsze reformy, których tylko pokrótce dotknąłem, zostaną przeprowadzone, wtedy republika stanie się ciałem naszych ustaw i obyczajów, wtenczas nic jej nie zdoła obalić a środki łagodności i przebaczenia zrobią Francyę wolną i silną i uczynią z niej przedmiot podziwu dla całego świata.

KRONIKA

— **Antoni br. Portner**-Höflein mianowany starszym zawiadowcą prowiantowym I klasy we Lwowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę o godzinie 6 wieczorem.

— **W kościele** OO. Dominikanów odbędzie się jutro o godzinie 9 rano uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. księcia Leona Sapiehy, urządzone staraniem bywateli miasta Lwowa i członków komitetu zajmującego się planem fundacyi Sapieżyńskiej.

Qui pro quo. Dzienniki polskie podały w ostatnich dniach wiadomość o śmierci głośnego historyka, sławnego pisarza, profesora i naczelnego dyrektora wszystkich archiwów państwowych w Prusiech, Henryka Sybla. Gdyby Bawarczycy czytywali polskie pisma, ucieszyliby się może, dowiadując się z nich, że już nie ma między żyjącymi człowieka, którego tak bardzo nie lubią za jego nawskróś protestanckie i pruskie tendencye, który nawet przebywając między nimi, dał im pochop do ułożenia następującej modlitwy, odmawianej podobno przez wiernych bawarskich rano i wieczór:

Bewahr' uns Gott vor jedem Uebel
Und besonders vor dem Herrn von Sybel!

Ale radość ta trwałaby równie krótko, jak krótko trwało nasze złudzenie. Zadziwieni, że w dziennikarstwie niemieckiem tak ważny bądź co bądź wypadek przeszedł zupełnie głucho i niepostrzeżenie, nie budząc najmniejszego echa, że nawet *Nordd. Allgemeine Zeitung* nie poświęciła mu choćby kilku słów zwykłego wspomnienia, przyszliśmy do przekonania, że niepodobna, ażeby wśród tak ogólnego milczenia rodaków zeszedł ze świata znakomity autor *Dziejów epoki rewolucyjnej*, pełen talentu pisarz, cieszący się zaufaniem księcia Bismarcka, naciągający z nadzwyczajną zręcznością fakta dziejowe *ad usum* rządu a raczej tworzący historyę stosownie do dzisiejszych potrzeb polityki pruskiej i dla tego też powołany na tak znaczące stanowisko stróża archiwów, które dotąd najpilniej były strzeżone i najmniej przystępne ze wszystkich rządowych archiwów w Europie. Sceptycyzm nasz okazał się uzasadnionym, bo oto wyczytujemy w 37ym numerze *Jenaer Literaturzeitung*, że umarł nie Heinrich von Sybel, redaktor słynnego historycznego czasopisma (*von Sybels Historische Zeitschrift*), profesor i dyrektor, ale „bibliotekarz dr. Sybel, pierwszy kustosz królewskiej biblioteki w Berlinie"... Pierwszy redaktor dziennika, wyczytawszy tę wiadomość, uwiedziony tożsamością nazwiska, nie bardzo snać zważał na różnicę między kustoszem biblioteki a generalnym dyrektorem archiwów; inne pisma podały nowinę bez sprawdzenia jej źródła — i dla tego rozszerzyła się po całej Polsce mylna wieść, że Prusy straciły jednego z najpierwszych swych historyografów.

— **Towarzystwo tatrzańskie** odbyło w tych dniach w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem powzięto następującą uchwałę: „Walne zebranie upoważnia wydział, ażeby w razie uzyskania odpowiedniej subwencyi ze strony Wydziału krajowego lub Sejmu na lat pięć, zobowiązał się imieniem towarzystwa tatrzańskiego w obec c. k. ministerstwa handlu do zadość uczynienia warunkom, pod któremi ministeryum to przyrzeka opłacać nauczyciela dla szkoły snycerskiej w Zakopanem i łożyć na jej utrzymanie, a mianowicie: 1) opłacać lokal na szkołę i dostarczyć ławek, krzeseł, stołów; 2) dostarczać drzewa opałowego i światła; 3) opłacać służbę szkolną; 4) dawać na zakupno narzędzi i materyału potrzebnego na wyroby snycerskie 100 zł. rocznie, bądź to z własnych funduszów, bądź z uzyskać się mającej od Wydziału krajowego subwencyi."

— **Generał Krzyżanowski,** służący w armii Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, jak donoszą dzienniki washyngtońskie, mianowany został przez rząd tychże Stanów, gubernatorem terytoryum Alaski i wysp Aleutskich. Generał Krzyżanowski odznaczył się, dowodząc dywizyą, w amerykańskiej wojnie domowej, poczem mieszkał w San Francisco.

— **Słynny tenorzysta** włoski Maurycy Tiberini, który ostatniemi czasy mieszkał w pobliżu miasta Livorno, w tych dniach nagle popadł w obłąkanie. W przystępie szału otworzył okno w swem mieszkaniu i rzucił się z piętra na bruk. Szczęściem, nie uszkodził się wcale i zostaje obecnie pod nadzorem lekarskim.

— **Straszliwe burze,** według telegramów z Torontu w Kanadzie, spustoszyły d. 14 b. m. wiele okolic tego kraju. Pola i miasta zalane zostały, rzeki wystąpiły z łożysk, a sieć kolejowa w wielu miejscach przerwana. — Dnia 15 b. m. równie straszna burza nawiedziła zachodnie wybrzeża Anglii. Wiele okrętów w przystaniach Glasgow, Greenock, Hull i t. d. zatonęło lub poniosło szwank dotkliwy. W Hull wicher obalił także trzy domy.

— **Myśliwi** mieliby jeszcze dużo roboty w Krainie. W roku bieżącym ubito tam do końca czerwca 6 niedźwiedzi i 40 wilków, a władza polityczna wypłaciła 760 zł. w premiach za tępienie drapieżnych zwierząt.

— **Pożar zniszczył** w tych dniach do szczętu wielką fabrykę fortepianów Szredera w Petersburgu.

— **O ucieczce** aresztantów z charkowskiego więzienia, o której niedawno wzmiankowaliśmy, *Gołos* następujące podaje szczegóły: Dnia 10 września koło godziny 4 rano, w izbie, w której zamknięci byli skazani do kopalń i którzy oczekiwali wysłania na Syberyę, nagle powstał ogromny hałas. Natychmiast otwarto izbę i aresztanci oznajmili, że z pomiędzy nich uciekło 11 ludzi. Sprawdzono ogólną liczbę aresztantów, których powinno być 53 i okazało się, że istotnie brak 11, między niemi uciekł przestępca polityczny zwany Fomin. Ucieczka dokonana została za pomocą podkopania się pod ścianę gmachu i muru okalającego takowy, zkąd wychodził na ogrody w kierunku dworca kolei żelaznej. Z uwagi, że fundamenta gmachu więziennego sięgają przeszło 15 łokci w głąb, przyznać należy nadzwyczajną energię ludziom, którzy mimo to jednak pokonali tak wielkie trudności. Godnem jest także uwagi, że nikt nie spostrzegł tej roboty, oraz ziemi, którą przecież musiano wyrzucać. Oczywiście, z izby, z której uciekło 11, mogli byli uciec wszyscy więźniowie — trudno jednak pojąć, jakim sposobem zdołali oni skomunikować się z Fominem, który siedział osobno. Wprawdzie w chwili gdy był aresztowany, miał wyrzec, „że to na nic się nie przyda, gdyż koledzy jego nie dozwolą, ażeby on długo siedział" — i jak widać, koledzy ci dotrzymali swego słowa. Noc, w której uciekli więźniowie, była jasna, księżycowa. Nadzorca więzienia i straż, oddani zostali pod sąd.

— **Stępa prochowa** towarzystwa wyrobu substancyj wybuchowych w Odenthal dnia 17 b. m. w skutek nieostrożności jednego z robotników wyleciała w powietrze, przy czem robotnik ów utracił życie.

— **Jaskinia padalców.** Jak donosi czasopismo londyńskie *Globe*, odkryto w ostatnich czasach w Cormentenshire, w Walii, jaskinię, w której znaleziono i wytępiono 352 padalców.

— **Miasto homerowe.** Znany badacz starożytności dr. Schlieman dokonał znowu nader ciekawego i ważnego odkrycia. Na północno-wschodniej krawędzi wyżyny wyspy Itaki wykopał 90 domów w rodzaju budowli cyklopowych homerowego miasta Itaki, w miejscu, gdzie się najmniej spodziewał takiego odkrycia.

— **W porcie tryestyńskim** w niedzielę około południa wybuchł pożar na pokładzie amerykańskiego statku *Jeremia Simonson*, który z Filadelfii przywiózł 2.969 beczek nafty. Parowiec rządowy *Pelagosa* oraz kilka innych statków spiesznie wyholowali gorejący okręt z przystani. Przy gwałtownym wichrze *bora*, który panował właśnie, płomienie szybko ogarnęły cały okręt tak, że nic z niego nie było można uratować. Usiłowano w końcu spuścić stracony ten statek na bezdenne głębiny pod Grado, ażeby odwrócić niebezpieczeństwo od innych statków w przystani, telegram jednak nie dodaje, czy się usiłowanie to powiodło. Okręt *Jeremia Simonson*, dowodzony przez kapitana Cranfardo, obejmował 10.380 centnarów ładunku.

— **Zjazdy międzynarodowe** odbywają się ciągle w Paryżu. Dnia 18 b. m. zagajony został w pałacu Trocadero przez ministra oświaty p. Bardoux kongres dla własności artystycznej. Honorowymi prezydentami wybrani pp. Bardoux, br. Taylor i Guillaume, generalny dyrektor sztuk pięknych; przewodniczącym p. Meissonier; zastępcami przewodniczącego pp. Edmund About, Karol Gounod, E. Romberg, N. Rubinstein, Emil Santos Steffeck, Juliusz Thomas i Torres Caicedo. — Dziś d. 23 września rozpocząć miał posiedzenia swoje kongres dla polepszenia doli ociemniałych, w którym weźmie udział około 500 reprezentantów wszystkich krajów i narodowości.

Trzeci wykaz datków

na rannych żołnierzy armii okupacyjnej i ich rodzin.

Za pośrednictwem Prezydyum c. k Namiestnictwa we Lwowie: pp. Tadeusz hr. Wiśniewski 100 zł., radca dworu Filip Zaleski 50 zł., Józef Ochocki 50 zł., wydział korporacyi mieszczan w Samborze 25 zł., urzędnicy zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie pp. Edward Hołdasiewicz 1 zł., Piotr Macukiewicz 2 zł., Karol Paraskovich 1 zł., Nikodem Salwicki 1 zł.. Gustaw Kloss 1 zł., Wiktor Floryański 1 zł., dr. Władysław Jasiński 1 zł., dr. Kazimierz Berezowski 1 zł., ks. Jędrzej Ptaszyński 1 zł., ks. Józef Ukraiński 50 ct., ks. Dyonizy Mitrofanowicz 1 zł., ks. Marek Schnepp 1 zł., Ludwik Hild 1 zł., Alojzy Skoczek 1 zł., Antoni Schwabl 1 zł, Roman Piotrowski 1 zł., Józef Tresky 1 zł., nadzorcy: Jędrzej Zacharias 30 ct. Dominik Schierz 30 ct., Stefan Regensburg 1 zł., Jakób Pancierz 20 ct., Wojciech Białorucki 50 ct., Jan Antonów 30 ct., Wincenty Bodiak 30 ct., Ignacy Bulanowski 20 ct., Tomasz Beer 20 ct., Jan Błaziewicz 30 ct., Jan Ciupa 30 ct., Piotr Daców 30 ct., Marcin Brandstätter 10 ct., Michał Gawiak 50 ct., Gerwazy Kościów 40 ct., Michał Kostański 50 ct., Konrad Kiefer 50 ct., Szymon Laszkowiecki 20 ct., Jakób Mazur 1 zł., Walenty Mikruta 16 ct., Paweł Myszkiewicz 40 ct., Wojciech Noga 10 ct., Fedor Pachulicz 30 ct., Wawrzyniec Rozumuss 20 ct., Cyryl Równy 30 ct., Jacko Szczypel 20 ct., Hryń Starko 50 ct., Kajetan Słotwiński 50 ct., Sebastyan Spittma 30 ct., Szymon Wendycz 50 ct., Wojciech Golas 50 ct., Łukasz Kuśnierz 1 zł., Bazyli Orłowski 50 ct., Bartłomiej Pawełek 20 ct., Jurko Sadowy 30 ct., Fedko Sałatuj 30 ct., Jan Majewski 20 ct., Franciszek Willmann 30 ct., Stanisław Stawarski 50 ct., urzędnicy c. k. Nadprokuratoryi i Prokuratoryi państwa we Lwowie: pp. Karol Lidl 5 zł., Teofil Sawczyński 2 zł., Eugeniusz Zborowski 3 zł., Leontyn Hołyński 2 zł., Henryk Nitarski 3 zł., dr. Adam Henzel 2 zł., Franciszek Mandybur 1 zł., Józef Zawadzki 1 zł., Karol Barth, Antoni Rudeński 1 zł., urzędnicy c. k Prokuratoryi państwa w Samborze: pp. Władysław Szymonowicz 5 zł, Jan Jakubowski 3 zł., dr. Jan Dylewski 3 zł., Karol Kawecki 1 zł., Józef Kohmann 1 zł., urzędnicy c. k. Prokuratoryi państwa w Stanisławowie ze składki zbiorowej 9 zł. 50 ct.; urzędnicy c. k. Prokuratoryi państwa w Przemyślu ze składki zbiorowej 6 zł.; urzędnicy c. k. Prokuratoryi państwa w Złoczowie ze składki zbiorowej 5 zł. 80 ct.; urzędnicy c. k. Prokuratoryi państwa w Tarnopolu ze składki zbiorowej 6 zł.; urzędnicy c. k. Starostwa w Brodach: pp. Mandyczewski 5 zł., Artymowicz 5 zł., Kraus Eugeniusz 2 zł.. dr. Jorkasch 2 zł., E. Hryniewiecki 2 zł., Sochacki 2 zł., B. Studziński 50 ct., Woliński 1 zł., Żurawski 50 ct., Pilch 2 zł., Koberwein 2 zł., Sperry 2 zł., Simon 1 zł., Sochocki 1 zł., Köller 1 zł., Galasiewicz 1 zł., Bojko 1 zł., M. S 1 zł, Czajkowski 1 zł.. W. M. 50 ct., Zaj. 50 ct., Młodzianowski 50 ct., M. O. 50 ct., zbór izraelicki w Brodach 100 zł., razem 453 zł., 46 ct.

Za pośrednictwem Redakcyi *Gazety Lwowskiej* gotówką: pp. Izaak Leib Hiss 2 zł. 50 ct., Ascher Stütz 2 zł. 50 ct., ks. Axentowicz 5 zł., Emanuel Kiszakiewicz 2 zł., uczniowie VI klasy gimnazyum w Stanisławowie 4 zł. 15 ct., Jan Lerski 1 zł.; szarpie, bandaże i bieliznę pp. Marjanowska, Jeanette Diamand, Leon Borecki, ks. Karol Koczorowski, T. Sabat; pani Zofia Schönbach 14 roczników czasopism niemieckich; razem 17 zł. 15 ct., bielizna, szarpie bandaże i 14 roczników czasopism niemieckich. (C. d. n.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 23 września. (*Tel. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rogatego w St.-Marx spędzono razem 5454 sztuk; mianowicie: towaru galicyjskiego 1415, węgierskiego 2300 i niemieckiego 207 sztuk, oraz 1532 wołów kontumacyjnych. Ruch był ospały a ceny spadły cokolwiek. Części spędu nie sprzedano. Płacono: za galicyjskie bydło zobory 59—61.50 zł., węgierskie 56 do 60 zł., niemieckie 56.50—59 zł., krowy 53—56 zł., za byki 52—55 zł., za woły galicyjskie z pastwiska 54—55 zł., za węgierskie 52—58.25 zł., za bawoły 45—48 zł. od 100 kilo.

OSTATNIA POCZTA

Skombinowane operacye zaczepne wojsk cesarskich przeciw powstańcom w Posawinie wydały już rezultaty, które pozwalają mieć nadzieję, że akcya okupacyjna rychło się skończy. Powstańców wyparto po kolei z trzech warownych punktów Nowej Breczki, Tuzli i Bieliny; pozostał jeszcze w ich ręku dość mocny Zwornik nad Dryną, gdzie mogą stawić opór, jednak nie bez narażenia się na zupełne obsaczenie albo wyparcie za granicę serbską. Rzut oka na mapę wystarczy na uzasadnienie tego przypuszczenia. Zajęcie Tuzli i Majewickiej Planiny odcięło powstańcom odwrót ku północy, obsadzenie Olowy i linii rzeki Krywaja zagraża ich flankom od strony zachodniej, a równoczesny ruch pierwszej dywizyi uwieńczony zwycięztwem na wzgórzach senkowickich może powstańcom udaremnić przedarcie się ku południowemu wschodowi, w kierunku Nowego Bazaru, co po zupełnej klęsce w Posawinie musiałoby być jedynym ich celem. Wśród takich rozruchów uporczywa obrona Zwornika przy pomocy dość znacznych sił nagromadzonych pod tą twierdzą, byłaby przedsięwzięciem bardzo ryzykownem i przypuszczać raczej należy, że nie stawiając wszystkiego na jedną kartę, będą usiłowali wymknąć się z koła, które niezadługo zamknie się za nimi. Już teraz, jak donosi belgradzki korespondent *Köln. Ztg.* z 20. b. m., zdarzają się nierzadko przekroczenia granicy serbskiej przez pojedyncze oddziały powstańcze. Wojska serbskie ustawione nad Dryną rozbrajają tych rozbitków zaraz na granicy i internują w głąb kraju.

O ostatnich operacyach wojsk cesarskich w Posawinie w okolicach Graczanicy otrzymał *Tagblatt* z Doboju następujący telegram z dnia 22 września: „Czwarta dywizya wyruszyła z Doboju dnia 16 b. m. i obsadziła obóz turecki zdobyty 5 b. m. przez 8 (berneński) pułk piechoty. Wojska nasze biwakowały w tym obozie, a 17 września posunęły się ku Graczanicy, która bez walki wpadła w nasze ręce i obsadzoną została przez 45 (sanocki) i 54 pułk piechoty. Dnia 18 b. m. spalono zapasową broń turecką. Turcy uciekli w kierunku Tuzli, gdzie jednak niedługo trzymać się będą mogli. Jest mniemanie, że Turcy dopiero w Zworniku stawić będą opór, gdzie w najbliższych dniach przyjdzie do stanowczej rozprawy, jeżeli powstańcy, jak się to już nieraz zdarzało, nie zechcą jej znowu uniknąć. Zajęcie Tuzli przez nasze wojska nastąpi prawdopodobnie dzisiaj lub jutro (nastąpiło 21 albo 22 b. m. *Red.*) Wielu powstańców zgłasza się do komendy w Graczanicy z zapewnieniem niewinności. Mówią, że jedynie w skutek przymusu chwycili za broń. Istotnie zdarzało się nieraz, że chrześcijańscy mieszkańcy zmuszani byli przez mahometan do udziału w powstaniu. Teraz jednak niektórzy mahometanie wydają się za chrześcijan, których przymuszono do walki.

Zdobycie Bihacza zaczyna wydawać owoce. Oto co donosi korespondent *Presse* z Kastel-Lizyczjaku 21 września: „Po zajęciu Bihacza przez brygady gen-majora Zacha i Reinländera, 83 brygada landwery pod komendą pułkownika Musulina demonstrowała w kierunku Kulen-Wakuf, Kliszewicy i Oraszacu i obsadziła następnie wzgórza pod Kulen-Wakuf. Wkrótce potem pojawiła się deputacya 10 notablów z Kulen-Wakuf i okolicy, która wobec pułkownika Musulina złożyła następującą deklaracyę: „My obywatele z Kulen-Wakuf, Ostrowicy, Oraszacu i Awali poddajemy się Cesarzowi austryackiemu i polecamy się Jego łasce. Skoro armia cesarska obsadzi te miejscowości, wydamy jej klucze do nich. Prosimy o łaskę i o przebaczenie za popełnione przez nas naruszenia granicy. Będziemy odtąd wiernymi poddanymi naszego nowego pana." Następują podpisy: Alajbeg Kulenowicz, Mahmudbeg i Awakli Effendi Kulenowicze, Ali Effendi Abdagicz, Hadżi Ali Omicz, Murad Maxymowicz, Mahmud Effendi, Bedzir-Effendi Kadzicz, Alia Beganowicz Adasagicz.

Times donoszą z Konstantynopola 18 września: Porta rozesłała do swych reprezentantów zagranicznych okólnik, w którym odpiera zarzuty, jakoby zwlekała z wykonaniem postanowień traktatu berlińskiego. W Bośnii, tak mówi okólnik, nie miała Porta czasu przygotować ludności do zmiany rządu, a w północnej Albanii komisarz cesarski Mehemet Ali wysłany dla uśmierzenia wzburzonych umysłów, został zamordowany. Porta surowo ukarze winowajców i dopełni w sposób lojalny zobowiązań międzynarodowych, przyjętych przez J. C. M. Sułtana. Porta nie może jednak przyjąć odpowiedzialności za trudności wynikające z natury rzeczy.

Globe londyński wskazuje na symptomy wzajemnego zbliżania się państw mahometańskich. Że Anglia ma niezmierny interes w regeneracyi tych państw, to rzecz jasna. W Indyach panuje Anglia nad 40 milionami muzułmanów, do tego przybyła w skutek traktatu anglo-tureckiego Mała Azya. Z Egiptem łączą Anglię nader ważne stosunki. Powinna więc Anglia, zdaniem *Globu*, stanąć na czele konfederacyi mahometańskiej, gdyż tylko tym sposobem odwróci od Indyj grożące niebezpieczeństwo. Lord Beaconsfield nazwał Anglię słusznie wielkiem mocarstwem mahometańskiem; mógł był śmiało nazwać ją „największem", żadne bowiem państwo nie ma tylu poddanych wyznawców Islamu. Państwo osmańskie stoi pod opieką brytyjską. Egipt zwraca swe oczy więcej ku Londynowi niż ku Stambułowi, północne wybrzeża Afryki strzeżone są przez flotę brytyjską, Persya wie dobrze, jakie skutki miałoby poróżnienie się z Anglią, a chociaż Szyr Ali w Afganistanie jest może wrogiem Anglików, to jednak bardzo silna partya Afganów wygląda od Anglików pomocy przeciw grożącemu jej panowaniu białego cara. Liga mahometańska pod przewodnictwem Anglii doprowadziłaby przeto zdaniem *Globa*, do odrodzenia państw mahometańskich, a równocześnie zasłoniłaby je przeciw zaborczym tendencyom Rossyi. Jest to dotychczas wprawdzie tylko wspaniałą ideą, ale rzeczą Anglii będzie zająć się jej urzeczywistnieniem.

Generał Totleben wysłał z San Stefano 20 b. m. następujący telegram do cara: „We środę wieczorem przybyłem do Adryanopola, gdzie mę przyjmowało duchowieństwo muzułmańskie, greckie, bułgarskie, armeńskie i żydowskie. Wszyscy prosili mię, abym wyraził WCMści. nieograniczoną ich wdzięczność za opiekę, jakiej im władze rossyjskie udzielały. Przytem utrzymują w Adryanopolu, że nigdy nie panował tam taki porządek i taka sprawiedliwość, jak podczas pobytu wojsk rossyjskich, które zachowywały się zawsze wzorowo. Miasto było oświetlone, meczety i bramy miasta przybrane w cyfry cesarskie. We czwartek przystrojono miasto w chorągwie rossyjskie i w ulicach wystawiono portrety WCMści wieńcami otoczone. Wieczorem podczas mego odjazdu miasto i meczety były znowu oświetlone a cała ludność była w ruchu."

Jak donosi telegram z Konstantynopola z 20go b. m. rozpoczął gen. Skobelew odwrót ku Adryanopolowi. W Czataldży zamierzają Rossyanie zatrzymać się trzy dni. Zarząd policyjny w San Stefano oddany został dzisiaj władzom tureckim.

Korespondent dziennika *Daily News*, bawiący w Trapezuncie, przyznaje, że Turcy w sposób lojalny uczynili zadość swym zobowiązaniom w sprawie oddania Batumu. A nie było to rzeczą tak łatwą. Jak wiadomo, poprzysięgli Lazowie, że raczej życie poświęcą, niż wydadzą fortecę Rossyanom. Nadaremnie wzywał ich Derwisz basza do spokojnego rozejścia się, nadaremnie tłómaczył im, że wskutek nakazu sułtana musi z miasta wyprowadzić swe wojska i działa i oddać miasto Rossyanom, tak, jak tego wymaga traktat berliński. Lazowie nie chcieli mu wierzyć, zebrali się w liczbie około 10000 dokoła miasta i grozili, że użyją przemocy. Cywilny gubernator prowincyi, był jednym z najgorliwszych propagatorów idei, że należy siłą zbrojną sprzeciwić się oddaniu Batumu Rossyanom. Tylko energii i poczuciu obowiązków Derwisza baszy zawdzięczają Rossyanie, że zajęcia Batumu nie musieli okupywać nowemi krwawemi ofiarami. Rozdrażnionych Lazów kazał on otoczyć wojskiem regularnem, w mieście uwięził kilku najniebezpieczniejszych agitatorów, dwóch wychłostał publicznie, a samego gubernatora cywilnego byłby niewątpliwie kazał powiesić, gdyby go był schwytał z bronią w ręku. Pozwolenie na stracenie gubernatora wyjednał sobie w Stambule. Tymczasem polecono ze Stambułu gubernatorowi w Trapezuncie, Jussufowi baszy, który zażywa wielkiego miru pomiędzy Lazami ażeby udał się do Batumu i nakłonił Lazów do posłuszeństwa i rozwagi. Z tego zadania wywiązał się Jussuf basza, jak się należy. Jego przedstawienia i energia Derwisza baszy ugięły ostatecznie krnąbrnych Lazów i zapalonego gubernatora. Tym sposobem usunięto niebezpieczeństwo krwawych zajść. Porta spełniła swą powinność a o resztę niech się troszczą Rossyanie. Palnego materyału pozostało w Batumie i okolicy nierównie więcej, niżby sobie tego życzyć można, pomimo że bardzo znaczna liczba Lazów wyemigrowała, chociaż Rossyanie przyrzekli tym, którzy pozostaną w kraju, płacić przez dwa lata codziennie po 20 kopiejek i dawać im codziennie po $2^1/_2$ funta kukurudzy. Do 5go b. m. zawinęło do portu w Trapezuncie kilka okrętów napełnionych rodzinami Lazów z Batumu. Porta zamierza im w okręgu Ersinghianskim i na wybrzeżu morza Czarnego wyznaczyć znaczny kawał ziemi na osiedlenie się."

Wczoraj otrzymaliśmy ważny telegram z Rzymu, który dla spóźnionej pory tylko w małej części nakładu mógł być wydrukowany. Telegram ten brzmi:

Rzym 23 września. Watykan zrobił Prusom propozycyę w sprawie duchownych usuniętych z posad albo skazanych na więzienie za naruszenie ustaw majowych, a mianowicie, aby przyjęto podobne postępowanie, jak w kantonie Berneńskim, dozwalając poprostu duchownym wrócić na swoje posady. Z przyjęciem tego wniosku przez ks. Bismarcka zniknęłaby jedna z najtrudniejszych przeszkód, jakie stoją na drodze rychłemu przywróceniu wzajemnych stosunków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 września. Biuletyn urzędowy. Z 36 dywizyi wojsk donoszą o dokonanem bez trudności rozbrojeniu w Kozarze i w górach Prosera. Komendant kordonu donosi, że demonstracya ku Kulen-Vakuf zupełnie się powiodła. Dziesięciu notablów z Vakufa, Ostrowicy, Orosacza i Hawaty wręczyło adres uległości, w którym miejscowości te poddają się prosząc o łaskę i przebaczenie za naruszenie granicy.

Wiedeń, 23 września. Sprawozdawca *Polit. Corr.* z Serajewa zapowiada z powodu świetnego zwycięztwa cesarskich wojsk pod Senkowiczem z apodyktyczną prawie pewnością, że powstanie bośniackie wogóle stłumione będzie w ciągu kilku tygodni. Sprawozdawca stwierdza dalej, że według doświadczeń zrobionych przez wszystkie oddziały wojsk, ani chrześcijańska ani izraelicka ludność nie stawia oporu cesarskim wojskom. Zazwyczaj do walki stają muzułmanie podburzeni przez fanatyków i popierani przez tureckie władze cywilne i wojskowe oraz przez wojsko tureckie. Ze wszystkich stron spieszą mieszkańcy w wielkiej liczbie między nimi także muzułmanie, do Serajewa i innych miast, aby dostać się pod opiekę armii austryackiej i wyczekiwać tu z upragnieniem stłumienia rokoszu.

Z Bukaresztu donosi *Polit. Corr.*: Dwaj oficerowie włoscy, pułkownik sztabu generalnego Rossi i kapitan Tanfani, przybyli do Bukaresztu w wojskowej misyi.

Berlin, 23 września. Wobec doniesień *Pesti Napla* zaznacza *Nordd. Allg. Ztg.*, że propozycye austryackich pełnomocników na kongresie berlińskim nietylko co do Bośnii lecz także we wszystkich innych kwestyach popierane były przez ks. Bismarcka jak najchętniej i jaknajdobitniej, co odpowiadało najściślejszym stosunkom przyjaźni pomiędzy obu państwami sąsiadującemi ze sobą.

Tenże dziennik mówi, że już teraz w sprawie ustawy antisocyalistycznej powzięto uchwały, które rządy związkowe zapewne uznają niemożliwemi do przyjęcia. Przyjście do skutku ustawy jest zachwiane, jeżeli przy trzeciem czytaniu nie uzyskają przewagi ci, którzy rzeczywiście dążą do porozumienia się z rządem na podstawie praktycznej potrzeby.

Rzym, 23 września. Papież przyjmował dziś pielgrzymów piemonckich i wiele innych osób. Stan zdrowia papieża zadowalający.

Wybuch Wezuwiusza, który rozpoczął się ubiegłej nocy, przybiera większe rozmiary.

Voce del Verità zaprzecza wiadomości, jakoby w rokowaniach między Watykanem a Niemcami powstały trudności co do sposobu zastosowania ustaw majowych. Tenże dziennik nazywa zupełnie nieuzasadnioną wiadomość *Timesa* o wrzekomej rewizyi konkordatu między Watykanem a Belgią. Taki konkordat nigdy nie istniał.

Wiedeń, 24 września. (*Tel. pryw.*) Dzienniki donoszą, że rekonstrukcya gabinetu nie nastąpi przed końcem bieżącego miesiąca.

W Salzburgu wybrany został z okręgu większych posiadłości na miejsce br. Lasser kandydat konserwatywny, książę Alojzy Lichtenstein.

Peszt, 24 września. (*Tel pr.*) Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem dep. Helfy'ego wstępna konferencya, na której przygotowano zgromadzenie ludowe. Na konferencyi tej uchwalono przedłożenie ludowi kilku rezolucyj, z których jedna zanosi protest przeciw okupacyi, inne zaś żądają wycofania wojsk z Bośnii i postawienia ministrów w stan oskarżenia.

Tutejsze dzienniki donoszą, że sułtan zamierza wysłać swego brata Reszyda do cara do Liwadyi.

Praga, 24 września. (*Tel. pr.*) Przeciw wstąpieniu do sejmu głosowało tylko 5 czeskich deputowanych. W liczbie oponentów był także dr. Rieger, który jednak przyjął uchwałę większości i wstąpi do sejmu. Deputowani czescy wstąpienie swoje do sejmu umotywują w osobnem piśmie do prezydenta. Akt ten zredaguje dr. Ireczek.

Berlin, 24 września. Komisya parlamentu, zajmująca się ustawą przeciw socyalistom odrzuciła nietylko wszystkie poprawki do §. 4 o rekursowych instancyach ale i całe rządowe brzmienie tego paragrafu.

Bukareszt, 24 września. Dziennik *Orient* donosi z Tulczy, że organizują się bandy powstańcze, która opierać się będą zajęciu Dobruczy przez Rumunów. Między powstańców rozdano 8000 karabinów. Komisya rossyjska oddać ma wkrótce Rumunom koszary gałackie, zajmowane dotąd przez wojska rossyjskie.

Londyn, 24 września. Dzienniki wyrażają zgodnie opinię, że zachowanie się emira Afghanistańskiego Szyr-Ali wymaga szybkiego ukarania bez wciągania Rossyi w ten zatarg. Gabinet zbierze się bezzwłocznie na obrady.

Standard donosi z Simli pod datą wczorajszą, że rząd indyjski gromadzi już wielką siłę zbrojną na granicy. 12.000 wojska już skoncentrowano. Prasa indyjska domaga się, aby emir Szyr-Ali przeprosił rząd angielski, w przeciwnym zaś razie Afghanistan powinien być zajęty przez wojska angielskie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 września 1878, godzina 2 min. 23. Losy kredytowe 162·75, Węg. akcye kredyt 206·25, Akcye anglo-austr. 100·—, Akcye banku Union 67.50, Akcye kolei Karola Ludwika 233·50, Akcye kolei północnej 203·—, Akcye kolei południowej 71 50, Akcye kolei Alföld 118 50, Akcye kolei Elżbiety 160 50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 127 50 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 113 25, Akcye kolei Rudolfa 117·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w[illegible] cie 64·—, Galic. oblig. indemn. 82 75 Losy z r. 1864 138.50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 110·—, Akcye banku obrotowego 101 50. Losy tureckie 23·50, Akcye kolei węg.-gal. —.—, Akcye kolei państwow[illegible] 256 25. Akcye banku związkowego 102·25, Rubel papierowy 1·20½, Wiedeńskie losy 90 60. Węgierskie losy 77·75, Mark. niem. 57·75. Węgierska renta 65·—. Usposobienie przygnębione.

Wiedeń, dnia 23 września, godzina, 4, minut 6. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 100·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 233·50, Południowa 72·—, Renta pap. —·—, Galic. bank. hyp. 90.25, Gal. oblig. indemn. 82·75, Gal. listy zastaw, banku włośc. 88·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—, Rubel papierowy 1.20. Usposobienie —

Wiedeń, dnia 24go września, godzina 10 minut 42 Akcye kredytowe 232 60. Anglo-Austr. 99·70, Unionsbank 67·80 Kolej Karola Ludwik 232·75, południow 71 50 Rubel papierowy 1·20, Gal. listy zastaw. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·— Gal. bank rustykalny —·— Losy z r. 1860 — — Napoleonsdor 9·38. Usposobienie lepsze

Odpowiedzialn red[illegible]

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 września 1878.

Hotel George'a.

Pp. S. hr. Badeni z Radziechowa. K. Małachowski z Rossyi.

Hotel Lazarusa.

Pp. J. Igel z Wiednia I. Schönfeld z Krystynopola. S. Kanitz z Kołomyi. S. Singer Drohobycza. S. Gang z Stryja. H. Weiss z Tyśmienicy.

Hotel Europejski.

Pp. J. hr. Pruszyński z Rossyi. A. Kobylański z Kołomyi. M. Dick z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. K. Jankiewicz z Stanisławowa. M. Rokossowski z Tarnawicy. M. Z. Serwatowski z Rajtarowic, B. Skibniewski z Balic. J. Szydłowski z Zwinianiacza. J. Wang z Stanisławowa.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Melzer z Preszburga. T. Polański z Rudnik.

Hotel Langa.

Pp. O. Orłowskiaz Tarnopola. J. Schillinger z Wiednia. R. Renker z Wiednia. J. Glanz z Przemyśla. K. Stupnicki z Przemyśla. W. Dobrzański z Botuszan.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. M. hr. Grocholski do Przemyśla. T. hr. Karnicki do Wołczóch. K. hr. Wodzicki do Olejowa. J. br. Würth do Wiednia. F. Eberhardt do Brodów. A. Reindl do Wolicy. J. Bem do Warszawy. J. Rusiecki do Krakowa. M. Zacharów do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 24 września 1878 o godz. 7 rano
Barometr 731.49mm. Psychrometr suchy 11·0°C.
Psychrometr wilgotny 10·2°C. Prężność pary 8·8mm.
Wilgoć [illegible]0%. Zachmurzenie 5 Wiatr SE1.
Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —
Temperatura powietrza + 8.8°R
Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociag mieszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec Podzameczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie [illegible] min. 9 po południu pociąg mieszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór i (nr. 4) o godz. 4 min. 5 rano.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz 3 min 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany)

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 miu. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 6 minut 40 rano; (pociąg nr. 3) o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 września 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232	50	235	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	126	50	128	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	250	—	254	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	60	86	50
„ „ „ 4%	80	—	81	—
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	50
Banku hip. galic. 6% w. a.	90	10	91	10
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
indemniz. galic. 5% m. k.	83	—	84	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90	—	91	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	19		21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski		44	5	54
Dukat cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	31	9	41
Półimperyał	9	54	9	67
Rubel rossyjski srebrny	1	71	1	81
„ papier	1	19—	1	21—
100 marek niemieckie	57	40	58	40
Srebro	100	—	101	50
Kupony w srebrze	99	50	101	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 21 września 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.70	60.85
luty-sierpień	60.75	60.90
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	62.40	62.60
kwiecień-październik	62 40	62.60
Losy z roku 1839 całe	323.—	325.—
„ „ 1839 piąta część	319.—	321.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106 50	107.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111 25	111.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.50	120 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	137.25	137.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	136.—	137 —
Renty Como po 42 lir. aus.	24 50	25 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	142.25	142 75
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	97.—	97 50
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71 40	71.60
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	81.—	81.50
Galicyi	83.—	83.50
Niższej Austryi	104 50	105.—
Siedmiogrodu	72 75	73 50
Węgier	77.—	78.—
3. Inne pożyczki publiczne		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%		
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	98.75	99.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	232.25	232.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	725	735 —
Gal. banku hip. po 200 z	—	
Gal. bank. d hndl. i prz. a 200 zł. [illegible] 40%	—.	
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 z	—.	
Banku narodowego a 600 zł.	794	796
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrz	—.	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 z	469.	471.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety a 200 zł. m. k.	160 25	160.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł. w srbr.	—	—.—
Półn. kolei [illegible]	2030	2035 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	233.—	233.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	127.—	128.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	256.50	257.
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	71.25	71.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84 —	85.-
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	108 —	108.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	92.60	93.—
„ „ w 2[illegible] „ 7%	95 50	96 50
„ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.40	85.80
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85 40	85 80
Gal. banku hipot. po 6%	89.60	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	88.—	89.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 5%	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93 —	93.50
„ „ „ po 5%	86.50	87.—
6. Obligacye z prawom pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.—	68 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	102.25	102.75
„ 100 zł. w. a	95.50	96.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.25	101.75
„ „ II. emisyi	99.40	99.80
„ „ III. „	97.50	98.50
„ „ IV. „	—.—	—.—
„ Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł 5% w srebrze z r. 1865	78.25	78.50
„ r. 1867	79 75	80.25
„ 1869	71 —	71.50
„ r. 187[illegible]	—.—	—.—
[illegible] kol. a 200 [illegible] w srebrze	64 75	65 25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł.	163.25	163.75
[illegible]arego po 40 zł. m. k.	28.75	29 50
[illegible] Dunaju [illegible]	91.10	92 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.—	28.50
Palffego po 40 zł. m. k.	27.50	28 —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	15.—	16.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	117.75	118.25
„ „ „ 50 zł m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł m. m.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł m. k.	28.50	29.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. u	—.—	—.
Berlin za 100 mark w. n. p	—.—	—
Frankfurt za 100 mark p.	— —	—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	—
Londyn za 10 ft. szt.	116 95	117 30
Paryż za 100 fr	46 55	46 60
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 61.—	5.62.—
„ pełnej wagi	5.63.50	5 65 —
Korona	—.—	
20-frankówka	9 36.50	9.37.—
Rossyjski imperyał	9.62 —	9 64 —
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	100.10	100 20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 23 września 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	61	—
„ „ „ w srebrze	62	65
Renta w złocie	71	45
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	794	—
„ kredytowego	233	—
Lond	116	90
Srebro	100	15
Napoleondor	9	36½
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(5547 2—3) **Edikt.** Zl. 21114.

Vom k. k. Landesgerichte in Krakau wird bekanut gemacht, daß im Vollzuge der Requisition des k. k. Landesgerichtes in Wien vom 12 Juli 1878 Zl. 50081, die mit dem Bescheide dieses k. k. Landesgerichtes vom 12 Juli 1878 Zl. 50081 zur Hereinbringung der Forderungen der priv. österr. Nationalbank in Wien an die Gegnerin Fr. Marie Godziemba de Lubraniec Dąmbska und zwar 6008 fl. 40 kr. s. N. G. ferner 9190 fl. 32 kr. s. N. G. und dem mit 15 fl., 58 fl. 40 kr. zuerkannten Gerichtscosten, bewilligte executive Feilbietung des in ehemaligen Wadowicer Kreise gelegenen in der galizischen Landtafel vorkommenden dom. 45 pag. 443 der Fr. Marie Godziemka de Lubianiec Dąmbska gehörigen Gutes Kossowa hiergerichts in 2 Terminen und zwar am 19 Dezember 1878 und 23 Jänner 1879 um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden Lizitationsbedingnissen vorgenommeu werden wird:

1. Als Ausrufspreis wir der bei der Beleihung statutenmäßig ermittelte Werth von 35000 fl. angenommen. Im ersten und zweiten Termine werden diese Güter nicht unter dem Ausrufspreise Verkauft werden.

2. Diese Güter werden in Pausch und Bogen mit Ausschluß der Urbarialentschädigung und ohne Gewährleistung verkauft.

3. Vor Beginn der Feilbietung hat jeder Kaflustige 10 prc. des Ausrufspreises d. i. 3500 fl. ö. W. in Baarem in Büchelu der galiz. Sparcasse oder nach dem letzten Kurse in Pfandbriefen sei es des galiz. Kredit Institutes oder der Nationalbank, oder in galiz. Grundentlastungsobligationen, als Vadium zu Händen der Lizitationscommission zu erlegen. (Die Nationalbank ist von diesem Erlage befreit) Das Vadium des Erstehers inwiefern es in baarem Gelde erlegt ist wird in den Kaufpreis eingerechnet, den übrigen Lizitanteu aber nach Beendigung der Feilbietung zurückgestellt.

4. Sollten diese Güter in den obigen zwei Terminen, über oder um den Ausrufspreis nicht verkauft werden, so wird zur Feststellung der erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 6 Februar 1879 mit dem Beifügen anberaumt daß die nicht erscheinenden Hypothekargläubiger als der Stimmenmehrheit der erscheinenden beitretend werden angesehen werden.

Die übrigen Lizitationsbedinguugen und der Tabularextract können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Wovon das k. k. Landesgericht in Wien beide Parteien, das k. k. Steueramt in Wadowice, die Hypothekargläubiger und zwar die dem Wohnorte nach bekannten zu eigenen Händen, diejenigen aber, welche erst nach dem 21 Mai 1878 die Hypothek auf dem Gute Kossowa erlangt haben, oder welchen der Feilbiethungsbescheid und spätere Bescheide entweder gar nicht, oder doch nicht rechtzeitig zugestellt weeden könnte zu Händen des zum Curator bestellten Herrn Adv. Dr. Hajdukiewicz mit Substituirung des Herrn Adv. Dr. Kaufmann in Krakau verständigt werden.

Krakau deu 23 August 1878.

(5536 3—3) **Edykt.**

L. 3233. W dniach 22 października 22 listopada i 20 grudnia 1878 zawsze o godzi-10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności leżącej masy spadkowej Dyonizego Lehuna własnej pod l. 59 w Krehowicach położonej powiatu sądowego Rożniatowskiego nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 90 złr. w. a. na rzecz Szymona Weissmana.

Cena wywołania 505 złr. w. a.
Wadyum 10 %
Reszta warunków w registraturze.
C. k. sąd powiatowy
Rożniatów 24 maja 1878.

(5567 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4882. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 31 stycznia 1878 l. 10726 w numerach 72, 73 i 74 Gazety Lwowskiej z roku 1878 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 71 w Dmytrzu Jurka i Katarzyny Skoczylas własnej na zaspokojenie pretensyi galic. Banku hipotecznego mianowicie 66 złr. 16 ct. 2 rat po 73 złr. 60 ct. i reszty kapitału 1501 złr. 94 ct. wyznacza się nowy termin na 17 października 1878 o godzinie 10 rano na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 175 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 31 lipca 1878.

(5436 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6522. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu zawiadamia Chaję Surę, dw. imion Hauptmann, zamężną Schwarz, a w razie jej zejścia, z życia i pobytu nieznanych spadkobierców tejże, że dla niej w sprawie egzekucyjnej Zygmunta Kozłowskiego przeciw spadkobiercom Hersza Flügera o 230 # kuratorem Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila ustanowiono.

Wzywa się więc kurandę, aby o miejscu pobytu doniosła, lub kuratora poinformowała lub też innego pełnomocnika sądowi przedstawiła, gdyż inaczej szkodę sobie sama przypisze.

Dobromil dnia 3 sierpnia 1878.

(5565 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4316. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 30 stycznia 1878 l. 10029 w numerach 65, 66 i 67 Gazety Lwowskiej z roku 1878 ogłoszonego, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 5 w Falkensteinie Fryderyka Hubera własnej na zaspokojenie pretensyi galic. Banku hipotecznego mianowicie 1406 zł. 57 ct. wyznacza się nowy termin na 10 października 1878 o godzinie 10 rano. na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 207 zł. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 31 lipca 1878.

(5564 3—3) **Edykt.**

L. 7221. C. k. sąd powiatowy w Nisku oznajmia, że na zaspokojenie pretensyi Isaka Elzholza 261 zł. w skutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 22 czerwca 1878 l. 10081 odbędzie się publiczny przetarg połowy realności nk. 94 w Rudniku położonej, i do nieobjętej masy Chaskla Fichtenbauma należącej w gmachu sądowym w 3 terminach a to: dnia 2 października, 16 października i 30 października 1878, każdym razem o 10 godz. rano.

Cena szacunkowa 2000 zł.
Wadyum 200 zł.

Protokół egzekucyjnego oszacowania i warunki licytacyi można przejrzeć w kancelaryi tutejszo sądowej.

C. k. sąd powiatowy.
Nisko dnia 20 lipca 1878

(5566 3—3) **Obwieszczenie.** L. 4881.

C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczenia z dnia 30 stycznia 1878 l. 10355 w numerach 79 80 i 81 Gazety Lwowskiej z roku 1878 ogłoszonego że do przymusowej licytacyi realności pod l. 18w Dobrzanach Piotra Schankweiler własnej na zaspokojenie pretensyi galic. banku hipotecznego mianowicie 5 rat po 32 zł. 20 ct. i reszty kapitału 657 złr. 10 ct. wyznacza nowy termin na 17 października 1878 o godzinie 10 rano na którym ta realność za jakąkolwiek cenę założeniem zniżonego wadyum 74 złr. w tusądowej kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 31 lipca 1878.

(5621 1—3) L. 6929.

Obwieszczenie.

Z powodu jednocześnie rozpisanego wyboru uzupełniającego posła do Izby Deputowanych Rady Państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego **Rohatyn-Bóbrka,** ogłasza się w myśl §. 25. ustawy państwowej z dnia 2 kwietnia 1873 r. (dz. u. p. Nr. 41.) listę wyborców z powyższego okręgu, wyborczego z oznajmieniem, że reklamacye mogą być wniesione do c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Co do wykonywania prawa wyboru zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §. §. 12. 13. 14. 15. i 16go powołanej ustawy państwowej.

Jeżeli posiadłość gruntowa uprawniająca do wyboru w powyższym okręgu wyborczym jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współwłaścicieli wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni.

Uprawnieni do wyboru w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Tych zaś do wyboru w powyższym okręgu wyborczym uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa się niniejszem, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. Starosty w Rohatynie.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 20 września 1878.

Imię i nazwisko uprawnionego do wyboru	Nazwa posiadłości większej uprawniającej do wyboru
Axentowicz Grzegorz	Danilcze
Bańkowska Marya	Babuchów
Dr. Bartmański Roman	Leszczyn
Bocheński Alojzy	Horodyszcze Królewskie Otyniowice
Bogdanowicz Marceli	Czahrów
Borowski Br. Teodor	Kunaszów
Borkowski Włodzimierz hr.	Borynicze, Borusów, (część) Juszkowce, Horodyszcze cetn. Drohowycze, Ostrów.
Brill Abraham	Borusów
Brzozdowieckie rzym. kat. probostwo	Czyżyce
Czajkowski Hipolit	Bóbrka, Łany
Czajkowski Jan	Sarniki Pietniczany, Mühlbach Rehfeld
Christiani Teodor de Kronwald i Ludgarda z Zagórskich Christianiowa	Bukaczowce, Nowoszyn Poświerz ze Słobudką
Dzieduszycka hr. Natalia	Martynów stary
Doms Robert	Bakowce, Lubeszka, Żabokruki, Repechów, Trybuchowce
Górski Dezydery	Lipica górna
Jabłonowski ks. Karol	Korostowice
Jabłonowski Stanisław książe	Bursztyn z przyległ.
Janiszewski Juljusz	Sarnki średnie i dolne
Jaruntowski Jan	Dziczki, Załanów
Jaruntowska Marya	Demianów
Ilasiewicz Marya	Swistelniki
Jorkasch — Koch August	Stoki
Juriewicz Marya	Skomorochy nowe
Kalinowski hr. Władysław	Kniesioło, Oryżkowce.
Krasicki Stanisław hr.	Stratyn miasteczko i wieś i Dubryniów.
Krasiński hr. Ludwik	Potok, Rochatyn, Załuże z Sołońcem, Wierzbołowce, Kutce
Krzeczunowicz Kornel	Bołszowce, Bouszów z Słobudką, Kozara, Hanowce, Herbutów, Skoromochy stare, Zurawienko, Popławniki
Kunaszewski Hieronim	Żelibory
Leszczyński Jan	Łuczany
Lodyński Antoni	Sokołówka
Mandelbaumowie Israel Mojżesz d. im. Leizor.	Czerniów
Mironowicz Aleksandra	Obelnica
Euzebiusz i Eugenia Kowalscy	
Madejski Tadeusz	Podbuże
Malczewski Juljusz	Lipica górna
Malczewska Helena	Cześniki
Malczewska Stefania ze Starzewskich.	Martynów nowy
Maly Ludwika	Wołowe
Młocki Alfred	Sarnki górne
Morawska ze Sczepańskich Aleksandra.	Sarnki górne
Obertyńska z Kadłubińskich Władysława	Łanki małe czyli Łonki
Oczosalski Edward	Hrusiatycze, Strzeliska stare, Łuczany
Onyszkiewicz Mieczysław	Żołczów
Onyszkiewicz Zdzisław	Adryanówka
Orenstein Wilhelm	Maryanówka
Pieńczykowski Józef	Bryńce cerkiewne, Wybranówka
Potocki hr. Alfred.	Budków, Dzwinogrod, Hlebowice wielkie, Horodysławice, Hryniów, Kocurów, Łopuszana, Mikołajów, Olchowice, Podhorodyszcze, Podjarków, Podmanaster, Podsosnów, Romanów, Siedliska, Staresioło, Suchodół, Szołomyja, Wodniki, Wołoszczyzna
Puzynina Felicya	Martynów nowy
Rejowa hr. Wilhelmina	Dehowa, Doliniany, Pomonięte, Psary.
Reihold i Buber	Wiszniów
Rubinstein Jakób, Fleckerowa z Rubinsteinów Amalia, Kaprałkowa z Rubinsteinów Frydryka i Rubinsteinowa Rytka dożywotniczka	Choderkowce
Rusocki hr. Włodzimierz	Lipica dolna, Duliby, Mełna (las do Dulib należący
Rozwadowska Marya	Ruździany
Rudnicki Teodor	Strzałki
Seeligerowie Karol i Leokadya	Strzeliska nowe, Strzeliska Stare
Starzeńska hr. Leontyna	Bieńkowce. Fraga, Jabłusz, Podkamień
Torosiewicz Mikołaj	Putiatyńce i Łuczyńce
Tustanowski Juliusz	Kołokolin, Podmichałowce, Zurów
Tustanowski Władysław	Oskrzesińce
Tustanowski Michał	Knihynicze, Zagórze, Wasiuczyn
Tustanowscy Władysław i Klaudya	Puków
Ujejska Aleksandra z Jaruntowskich	Strzeliska nowe Aleksandrówka
Ujejski Bronisław.	Lubsza, Wyspa
Veaux Elżbieta Br. z hrab. Lanckorońskich	Chodorów
Wereszczyński Michał Dr.	Firlejów, Kleszczówna
Wierzchlejska Antonina	Jawcze część folwark Jawcze zwana
Wysocka Marya Wacława dw. im. współwłaścicielka	Hrehorów z Ostrowem
Wysoczański Stefan	Berteszów
Wysoczańscy Bazyli i Albina	Laszki dolne.

(5607 2—3) **Kundmachung.** Z. 7941.

Vom k. k. Kreisgerichte in Kolomea wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß der über das Vermögen des Gedalie Rath mit dem Beschluße des k. k. Stanislauer Kreisgerichtes vom 16 November 1875 Zl. 14283 eröffnete Concurs auf Grund des § 157 der K. O. aufgehoben worden ist.

Kolomea den 12 September 1878.

(5568 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1868. C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje do publicznej wiadomości że w sprawie Eliasza Schmiezera przeciw Bartłomiejowi Skibińskiemu o zapłacenie sumy wekslowej 43 złr. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności rustykalnej pod l. konsk. 216 w Darachowie położonej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 1 października 2 listopada 3 grudnia 1878 każdym razem o 9 godzinie przed południem w tutejszym c. k. sądzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 1335 złr. a. w.

Zakład wynosi 10 prc. sumy wywołania.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przeglądnąć w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Wiśniowczyk dnia 30 czerwca 1878.

(5591 2—3) **Konkurs.** L 7189.

Przy sądzie krajowym we Lwowie, a wrazie przeniesienia przy którym sądzie obwodowym Galicyi wschodniej, jest opróżniona posada woźnego z płacą roczną 300 złr., prawem posunięcia na wyższą płacę roczną 350 złr., ubiorem urzędowym i 25% dodatkiem aktywalnym.

Następnie jest opróżnionych 6 posad dozorców więźni, a to:

Dwie przy sądzi krajowym we Lwowie, trzy przy sąd ie obwodowym w Przemyślu, a jedna przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, a wrazie przeniesienia przy innym sądzie obwodowym Galicyi wschodniej z płacę roczną 300 zł., ubiorem urzędowym i 25% dodatkiem aktywalnym.

Ubiegający się o te posady, wniosą swe podania do końca października 1878 do Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 20 września 1878.

(5438 2—3) **Edykt.**

L. 24493. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Samuela Brünera, że w skutek wniesionego przeciw niemu przez Michała Lindenfelda pozwu wekslowego z dnia 5 września 1878 l. 24493 o zapłacenie 294 zł. wa. z pn. z większej 394 zł. wydano dnia dzisiejszego nakaz zapłaty i doręczenie takowego ustanowionemu dlań kuratorowi adw. dr. Horowitzowi w Krakowie zarządzono.

Poleca się zatem pozwanemu, by swoje środki dowodowe temuż kuratorowi udzielił, lub obranego innego zastępcę sądowi wskazał.

Kraków dnia 6 września 1878.

(5588 2—3) **Edykt.**

L. 7679. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie wierzytelności Gitli Bohrer jako cessyonarki Mojżesza Bohrera w ilości 150 zł. wa. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 5 listopada, 6 grudnia 1878 i 21 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem przymusowa publiczna licycya realności pod nk. 111 w Kuryłówce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej do Oleszka Gacy należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, a na trzecim i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 84 zł. wa.

Akt opisania i oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk dnia 4 sierpnia 1878.

(5579 2—3) **Edykt.**

L. 6648. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza niniejszym, iż celem zaspokojenia pretensyi Osyasza Friedmana odbędzie się dnia 16 października, 15 listopada i 17 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż realności pod nk. 8 rep. 5 i nr. 66 w Głogowcu ciała tabularnego nie stanowiących.

Cena wywołania jest cena szacunkowa w ilości 917 zł. niżej której realności powyższe przy pierwszym i drugim terminie sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 90 zł. 70 ct. aw.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

O czem się interesowanych zawiadamia.

Przeworsk 30 sierpnia 1878.

(5581 2—3) **Edykt.** L. 10381.

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że na zaspokojenie należytości wekslowej w kwocie 112 zł. aw. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 28 października, 24 listopada i 23 grudnia 1878 o godzinie 10 rano publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. k. 184 na Zasaniu w Przemyślu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużniczki Terese Hornik własnej na rzecz Samuela Krysa.

I. W pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacukowej, na trzecim zaś terminie, za jaką bądź cenę sprzedaną.

II. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 2136. złr. 50 ct wal. aust..

Wadyum wynosi 213 zł. 65 ct.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Przemyśl 14 sierpnia 1878.

(5539 3—3) **Obwieszczenie.** L. 4719/Df.

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 października 1878 losowania obligacyj funduszów ind. Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego zostaje, począwszy od 25 września 1878, zastystowane przepisywanie tych obligacyj, które by przy przepisaniu musiały dostać odmienne numera. Po ogłoszeniu wyniku losowania, przepisywanie obligacyj na nowo się rozpocznie. Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa,
jako Dyrekcyi funduszów indemn.
We Lwowie dnia 18 września 1878.

(5499 3—3) **Edykt.**

L 8561. Złoczowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia Zuzannę hr. Komorowską z miejsca pobytu niewiadomą, że w skutek prośby opieki nieletniego Bernarda Seiler jedynego spadkobiercy Wolfa Seiler polecono jej nakazem zapłaty z dnia 12 września 1878 L. 84 38 zapłacenie do trzech dni sumy wekslowej 510 złr. względnie wniesienie w tym czasie zarzutów i że kuratorem dla niej ustanowiono adwokata Warteresiewicza ze zastępstwem adwokata Mijakowskiego, przeto rzeczą jej jest kuratorowi potrzebnej informacyę udzielić lub innego zastępcę obrać.

Złoczów 16 września 1878.

(5414) **Obwieszczenie.** L. 19826.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Dawida Buchnera której używać tenże będzie jako właściciel handlu towarów bławatnych w Krakowie Dz. VIII l. 112 podpisując takową: „Dawid Buchner.“

Kraków dnia 19 lipca 1878.

(5580 2—3) **Edykt.** L. 12991

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla gmin katastralnych:

Stara wieś z Majerzem, Strzeszyce z osadą Wachendorf, Ujanowice, Przyszowa Kobyłczyna, w okręgu sądu powiatowego w Limanowy.

Zdżary w okręgu sądu powiatowego w Pilźnie;

Racławów z miejscowościami Kielanówka i Zabierzów, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Rzeszowie;

Chorążec, Laskówka, w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie;

Chodakówka, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku.

Targowisko w okręgu sądu powiatowego w Niepołomicach;

Ilkowice z przyległościami Rudno i Sanoka, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie; położonych otwrato nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 30 maja 1877 L. 6333, do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 31 lipca 1878 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach gruntowych uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty w czasokresie od 1 października 1878 do 30 kwietnia 1879 włącznie, w sądzie powiatowym właściwym zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Osrzega się przytem, iż termin powyższy niemoże być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków 12 września 1878.

(5268) **Ogłoszenie.** L. 3328.

Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza że arkusze posiadania gminy Srogowa dolnego w registraturze sądowej złożone są.

Do zarzutów wyznacza się termin na dzień 27 września 1878.

Sanok dnia 21 września 1878.

(5627) **Ogłoszenie.**

L. 97. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia iż wyłożyła do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Strzelce Wielkie z miejscowością Wygoda.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do dnia 30 września b. r. na którym dalsze dochodzenia w razie potrzeby prowadzone będą.

Radłów dnia 22 września 1878.

(5582 2—3) **Edykt.** L. 5951

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Łukaszkiewicza a względnie jego suksessorów, że Dawid Altman wniósł do L. 5951 na dniu 27 czerwca 1878 podanie o ustanowienie kuratora celem doręczenia tutejszo sądowej uchwały z dnia 11 maja 1876 L. 3679 w załatwieniu którego ustanowiono kuratora w w osobie adwokata Dra. Bindera z substytucyą adwokata Dra. Wawrausza co się do powszechnej wiadomości i zastosowania podaje.

Rrzeszów 11 września 1878.

(5532 3—3) **Edykt.**

L. 2768. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, iż stanowczem w wykonaniu odezwy c. k. sądu delegowanego miejskiego w Krakowie z dnia 21 sierpnia 1874 L. 18264 przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności pod L. 45 w Książnicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej, Adama Strojka własnej na zaspokojenie wierzytelności Izraelowi Färberowi w kwocie 200 w. a. zpn. w trzech terminach licytacyjnych a mianowicie dnia 10 października dnia 11 listopada i dnia 11 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 1.655 złr. wal. aust.

Wadyum wynosi 166 złr. w. a.

Resztę warukków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice dnia 31 lipca 1878.

(5537 3—3) **Edykt.** L. 471.

C. k. sąd powiatowy w Wojniczu zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 287 zł. 76 kr. w. a. c. k. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie, od Józefa Migonia przyznanej, odbędzie się w gmachu tutejszosądowym przymusowa publiczna sprzedaż gospodarstwa pod l 23/63 w Wielkiejwsi położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego, w dniach 9 października, 11 listopada i 2 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano. Cena wywołania wynosi 600 zł. Wadyum 60 zł. Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Wojnicz dnia 2 czerwca 1878.

(5481 3—3) **Edykt.**

L. 2188. W dniach 22 października, 22 listopada i 10 grudnia 1878, zawszo o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Iwana Dykuna własnej pod nr. 38 w Spasie położonej, powiatu sądowego rożniatowskiego nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 160 zł. w. a. na rzecz Samuela Seinwela Rubina.

Cena wywołania 477 zł., w. a., wadyum 10 proc.

Reszta warunków w registraturze

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów 7 czerwca 1878.

(5533 3—3) **Edykt.**

L. 3262. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. 318 w Niepołomicach na Jazie położonej Wojciecha Pietruszki własność stanowiącej na zaspokojenie resztującej wierzytelności Herszowi Obstlerowi w kwocie 5 złr. w. a. z pn. w trzech terminach licytacyjnych mianowicie w dniu 15 października dnia 15 listopada i dnia 17 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 400 złr. w. a. wadyum zaś 40 złr. w. a. resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Niepołomice dnia 6 sierpnia 1878.

(5543 3—3 **Obwieszczenie.** L. 45981

W celu zabezpieczenia dostawy szutru na następujące przestrzenie gościńców państwowych w bialskim okręgu budowniczym na rok 1879 1880 i 1881 a mianowicie na:

I. Trat Krakowski od 335 do 341, następnie od 357 do 360 kilometra włącznie.

II. Trakt Nadwiślański, od 105 do 108 kilometra włącznie.

III. Trakt Żywiecki od 8 do 11 kilometra włącznie.

IV. Trakt Kętski od 13 do 22 kilometra włącznie i na cały dodatek bóbrecki odbędzie się w Starostwie w Białej na dniu 23 września 1878 licytacya, przez składanie pisemnych ofert.

Ilość potrzebnego szutru do powyżej wyszczególnionych przestrzeni. na rok 1879 wynosi:

I. Na trakt krakowski 225 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 666 złr. 80 ct. w. a.

II. Na trakt Nadwiślański, 170 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 233 złr. 27½ ct. w. a.

III. Na trakt Żywiecki 135 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 281 złr. 20 ct. w. a.

IV. Na trakt Kętski i dodatek Bobrecki 965 metrów sześć. w cenie fiskalnej 2967 złr. 80 ct. w. a.

Razem 1495 metrów sześciennych szutru w cenie fiskalnej 4149 złr. 07½ cent. wal. aust.

Bliższe warunki licytacyi, jak nie mniej wykaz, skąd materyał ten dostarczać należy, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone stęplem na 50 ct. i w 5% wadyum, z wyrażeniem cen nie tylko cyframi, ale także literami, w oznaczonym terminie do godziny 12tej w południe, podane być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów, lub nie podane w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 7 września 1878.

(5534 3—3) **Edykt.**

L. 4597. III 869/118. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu ogłasza że dnia 30go 1878 następnie że dnia 28 października 1878 i wreszcie dnia 11 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym egzekucyjna sprzedaż kawałka gruntu pod około 3 korce wysiewu do gospodarstwa pod l. 83 w Wakomundzie należącego dłużnika Józefa Waksmundzkiego własnego ciała hipotecznego nie stanowiącego.

Cena szacunkowa zarazem wywoławcza wynosi 260 złr. a. w. wadyum w gotówce złożyć się mające 25 złr. a. w.

Na pierwszym i na drugim termine grunt ten niżej ceny szacunkowej sprzedany nie będzie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokół zajęcia i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Nowy Targ dnia 20 lipca 1878.

(5526 3—3) **Edikt.** Zl. 13677.

Vom k. k. städt. del. Bezirksgerichte in Tarnopol werden die dem Wohnorte nach nicht bekannten Marcus Rosengard u. Josef Berngard verständigt, daß am 7 September 1878 Zl. 13677 Efroim Schwertfinger gegen Sie eine Klage auf Zahlung von 75 fl. ö. W. überreicht hat, worüber die Tagfahrt zur summarischen Verhandlung auf den 21 October 1878 um 9 Uhr V. M. angeordnet wurde die abwesenden Belangten wurde der Landesadv Hrr. Horowitz zum Curator bestellt und ihm die Klage eingehändigt. Sache der Belangten ist daher diesem Curator die gehörige Information zu ertheilen und einen andern Sachwalter zu bestellen widrigens Sie die Folgen sich selbst zuzuschreiben haben werden.

Tarnopol am 7 September 1878.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 13.